

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Archiwum

z.s. Biblioteka Uniwersytecka.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4:20
z dostawą do domu „ 4:50
na prowincji „ 4:50
za granicą „ 6:50

Gene egz. pojed. w całej Polsce
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykietuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnoch 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rewelacyjna treść listów marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski umyślnie kazał zwlekać z zamknięciami rachunk.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

WARSZAWA, 5. 6. Jak czytelnicy nasi przypominają sobie marsz. Piłsudski odmówił zeznań w sprawie b. min. Czechowicza pomimo, że właśnie ze strony obrony powołany został na świadka w tym procesie. Po paru dniach jednak Piłsudski nadesłał sędziemu Zaleskiemu obszernie pisemne zeznanie. W zeznaniu tem marszałek Piłsudski wyjaśnia genezę przekroczeń budżetowych oraz dlaczego nie zwraca się do Sejmu o zatwierdzenie tych przekroczeń. Poprzedni sejm — utrzymuje p. marszałek — był tego niegodny.

Obecny zaś również nie cieszy się sympatją Piłsudskiego. — Wprawdzie pp. Bartel i Czechowicz zwracali uwagę marsz. Piłsudskiemu na naruszenie przepisów ustawy, ale on tego nie uznaje.

Dalej zaznacza marsz. Piłsudski, że *umyślnie tak długo kazał zwlekać z zamknięciami rachunkowymi* odnoszącymi się do przekroczeń budżetowych aż minęła sesja.

Socjaliści ang. będą prowadzić politykę pokoju i rozbrowienia.

PARYŻ, 5. 6. (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem Petit Parisienne Mac Donald oświadczył: Będziemy prowadzić praktyczną politykę pokoju i rozbrowienia. Liczymy przede wszystkim na pomoc Francji. Na zapytanie przedstawiciela dziennika w sprawie potrójnego porozumienia między Niemcami, Anglią i Francją, odpowiedział Mac Donald: Pragniemy rozpocząć całkowicie nową erę współpracy europejskiej bez rywalizacji, bez układów wymierzonych przeciw temu lub owemu państwu bez tajemnic dyplomatycznych.

Wewnętrzny ustrój Rady ministrów został przez Piłsudskiego tak zreorganizowany, że

żaden minister nie miał prawa komunikować się z sejmem bez jego zezwolenia.

Co się zaś tyczy 8 milionów złotych, o które został podwyższony fundusz dyspozycyjny Prezydium Ra-

dy min — Piłsudski oświadcza, że sprawy tej na razie

omawiać nie chce.

Zaznacza tylko, że wydał b. min. Czechowiczowi pisemne zlecenie wypłaty 5 milionów zł.

Całe zeznanie marsz. Piłsudskiego utrzymane jest podobno w tonie bardzo wrogim do sejmu.

Proces b. min. Czechowicza rozpocząć się ma z końcem b. m.

Pogłoski o zamknięciu śledztwa.

WARSZAWA, 5. 6. (AW). „ABC” informuje, że narazie śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza nie posunie się naprzód ponieważ prowadzący je sędzia Sądu Najwyższego p. Zaleski obłożnie zachorował. Bezpośrednio przed swą chorobą p. Zaleski odmówił żądaniom oskarżycieli, domagającym się powołania na świadków w sprawie b. min. Czechowicza pp. ministra Składkowskiego i ministra Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 5. 6. (AW). „Przegl. Wicz.” w związku z notatką „Gazety Warsz.” o mającym nastąpić umorzeniu z powodów formalnych śledztwa w sprawie b. min. Czechowicza donosi, że prezes Sądu Najwyższego p. Supiński oświadczył, iż o niczem podobnem nie wie. Notatkę „Gazety Warsz.” nazwał p. Supiński zupełnie bezpodstawną i oświadczył, że oświadczenie do jaknajruchlejszej likwidacji sprawy b. min. Czechowicza w formie wyroku na rozprawie. Rozprawa ta odbędzie się przybyszczalnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

WARSZAWA, 5. 6. (tel. wł.). W związku z zachorowaniem sędziego Sądu Najwyższego p. Zaleskiego krążą tu pogłoski, iż śledztwo w sprawie

b. min. Czechowicza zostało zamknięte.

Nie wiadomo, czy oskarżyciele zgodzą się na zamknięcie śledztwa i czy przewodniczący zamknie śledztwo. Jeśli zamknięcie śledztwa uprawomocni się, wówczas wedle ustawy następuje okres czynności przygotowawczych do rozprawy jawnej. Prezes Sądu wyznacza wówczas jednego z sędziów na referenta, który na posiedzeniu gospodarczem zdaje z tego sprawę, jakie jeszcze zarządzenia wydać należy dla przygotowania rozprawy. W tym również okresie załatwia się jeszcze sporę wniośki stron.

Ponieważ w myśl ustawy należy wyłożyć akta do przeglądu przez strony przynajmniej na 1 tydzień przed rozprawą, przeto liczyć się należy z tem, że rozprawa odbędzie się mniej więcej w trzeciej dekadzie czerwca.

W okresie czynności przygotowawczych ustala się także listę świadków, którzy mają być wezwani do rozprawy, przyczem zaznaczyć należy, że według ustawy Trybunał Stanu nie może odmówić wezwania świadków, wskazanych przez oskarżycieli w osobnym wniosku. Jacy świadkowie wezwani zostaną na żądanie oskarżycieli, dotychczas niewiadomo.

Towarzyszek pamiętajcie o dniu kobiet 9-go czerwca

Opole - w tłumaczeniu wszechpolskiem.

Autoryzowany przekład z niemieckiego „Stahl-helm“

Wspaniała była poniedziałkowa depłanowo i celowo urządzona. Kortrwała ta demonstracja. Demonstracja akademickiej. [Przez dwie godziny menstracja „patryotycznej“ młodzieży poranci wszechpolscy niszczyli i demolowali jedną po drugiej żydowskie instytucje. Zniszczyli najpierw redakcję i drukarnię „Chwili“; potem gimnazjum żydowskie przy ul. Zygmuntowskiej; wreszcie żydowski Dom Akademicki przy ul. św. Teresy. Faszyci wszechpolscy robili to wszystko z wielką precyzją, ze znajomością techniczną wypróbowanych fachowców. W drukarni „Chwili“ — zdemolowali deszczętnie intertypy i linotypy, stanowiące ostatni wyraz techniki amerykańskiej, niedawno zmontowane.

Demonstracja poniedziałkowa była dla szerokiego ogółu społeczeństwa niespodzianką. Skąd nagle wybuchł ten święty ogień w wojowniczych szeregach „Obwiepolu“?! Co było powodem tych demonstracji, które przybrały tak wielkie rozmiary, tak wstrętne, barbarzyńskie formy?!

Ze zdziwieniem i zdumieniem dowiedział się Lwów, że powodem demonstracji poniedziałkowej, wieczornej były wypadki, które zaszły podczas procesji niedzielnej, porannej, były zajścia w czasie procesji Bożego Ciała w ul. Zygmuntowskiej. Takie odkrycie zrobiło „Słowo Polskie“, zrobił „Lwowski Kurjer Poranny“.

I oba te dzienniki stają gorąco w obronie faszystów z „Obwiepolu“; powiadają, że bohaterowie poniedziałkowi oburzeni byli prowokacją żydowską z niedzieli.

Ale to samo „Słowo Polskie“ pisało w poniedziałek rano:

„Z okien żydowskiego gimnazjum prywatnego miały się posypać na uczestników procesji odłamki tynku, przyczem osoby idące w procesji miały widzieć, że z okien tego gimnazjum pluto na procesję“.

I to było podstawą demonstracji poniedziałkowej wieczornej; ta żydowska „demonstracja“, o której nikt prawie nie widział, o której nikt nie wiedział w poniedziałek rano!...

Wszystkie pisma polskie z żalem i ubolewaniem piszą o tych antyżydowskich demonstracjach. Wszystkie przyzwoite pisma polskie — tak samo jak polska młodzież akademicka, różnych obozów, potępia pogrom urządzony przez wszechpolskich faszystów. Potępia te ekscesy w imię zasad chrześcijańskich i w imię polskiego patryotyzmu.

Potępia demonstracje poniedziałkowe cała przyzwoita prasa polska. Nie potępiały ich, ale stały w obronie demonstrantów dwa pisma: „Słowo Polskie“ i „Lwowski Kurjer Poranny“.

Dziwne braterstwo broni! Ci sami

prawowierni endecy z „Lwowskiego Kurjera Porannego“ i ci sami renegaci endecji ze „Słowa Polskiego“, którzy zwykle odsądzają siebie wzajemnie od czci i od wiary — endeckiej, obecnie znaleźli się w sojuszu braterskim, wielbiąc swoją „patryotyczną“ młodzież, która urządza antyżydowskie ekscesy. Podali sobie dłoń i ci odszczepieńcy endecji, których dopuszczono do koryta rządowego!

Jedni do drugich mogą powiedzieć słowami niemieckiego poety, które w przekładzie polskim brzmią:

„Rzadko wyście mnie rozumieli, rzadko Was zrozumieć mogłem ja; ale gdyśmy się razem w błocie znaleźli, tośmy się porozumieli natychmiast“!

Endecja bankrutuje na całej linii; endecja różnych odmian i odcieni. Widząc nieuchronną klęskę swoją czyni rozpaczliwe wysiłki, by ratować swoją sytuację. Czepia się wszystkiego, co może przywrócić jej dawny blask, którym oslepiła szerokie rzesze społeczeństwa, mało uświadomione a więc podatne na wszelką demagogię.

Stąd jej hymny pochwalne, których prasa jej nie wstydzi wznosić na cześć „bohaterów“ poniedziałkowej demonstracji.

Czarnoseciny rosyjscy, chcąc ratować cara rosyjski, urządzali pogromy żydowskie pod hasłem: „Bej żydów — spasaj Rosji!“ (bój żydów — zbawiaj Rosję) oczywiście — carską Rosję.

To samo hasło rozbrzmiewa dziś w obozie wszechpolskich naśladowców czarnosecinnej Rosji!

Pogadanka z dziennikarzami duńskimi.

Wczoraj przez cały dzień zwiedzała nasze miasto grupa dziennikarzy duńskich. Towarzyszyło im kilku dziennikarzy lwowskich podczas zwiedzania miasta, było więc dość czasu dla wzajemnego informowania się i wymiany zdań. Dziennikarze duńscy nie rozumieją po polsku, dziennikarze polscy nie rozumieją po duńsku. Bylibyśmy się porozumiewali chyba na migi, gdyby nie język niemiecki, którym Duńczycy władają jak rodzinnym a my też — niegorzej. Czy nie płynie stąd nauka, że wszyscy, ale to wszyscy ludzie, którzy nie są analfabetami, powinni się uczyć choćby jednego obcego języka?

Otoż rozprawialiśmy przez cały czas po niemiecku.

Podczas wjazdu do miasta jeden z dziennikarzy duńskich zapytał mnie, dlaczego po mieście krążą oddziały policjantów z nastawionymi karabinami?

Trudno — widział — na pytanie

trzeba więc było odpowiedzieć. Przedstawiłem im przebieg ekscesów poniedziałkowych w sposób czysto kronikarski, bez komentarzy, bez naswieśleń: Ulicą przechodziła w niedzielę procesja. Na uczniów gimnazjum żydowskiego padło podejrzenie, że rzucali z okien jakieś odłamki muru, słowem, że zbezczeszcili procesję. Na drugi dzień korporanci zdemolowali drukarnię pisma sjonistycznego „Chwila“, żyd. dom akademicki itd. Dlatego dziś policja czuwa, aby ekscesy się nie powtórzyły.

Na to dziennikarz duński:

— Vendetta, vendetta, ale czy to ci panowie z pisma sjonistycznego obrazili procesję?...

W dalszej rozmowie inny dziennikarz duński z pisma konserwatywnego stwierdził, że i w Danii znacznie się obniżył poziom umysłowy, a także i moralny młodzieży studującej. Nic — tylko sporty, sporty, zabawy, dancingi, kina — pogłębiania nauki niewiele. Co z tego wyrośnie?

Tak się trochę poważny Duńczyk o swoją młodzież. Jakżeżby się dopiero

ma: twił, gdyby jego młodzi rodacy byli tacy jak nasi...

Rozmowa zesłała na kwestję asymilacji i sjenizmu żydów.

— W Danii niema kwestji żydowskiej — mówił inny dziennikarz. — U nas wszyscy żydzi są zasymilowani. Ja sam jestem ożeniony z żydówką — dodał chętnie — i bardzo sobie to małżeństwo chwale.

Jeden z naszych gości zwrócił uwagę na tablicę reklamową PE-PE-GE, polskiego przemysłu gumowego.

— U nas te wyroby są znane — mówi Duńczyk — i chętnie je kupujemy. Są trwałe — no i tanie. Bo Danja nie odgarnia się murem celnym od innych krajów. Cała jest dla wszystkich otwarta. Wspominał też o stosunkach Danji z Rosją.

— Mam od trzech lat układ z Rosją — mówił Duńczyk — ale pomimo to Rosja omija rynek duński. Natomiast importuje najwięcej z Ameryki — kraju, który nie uznaje regime'u sowieckiego. Ale business jest business (interes interesem).

Oszczędności na kolejach

WARSZAWA, 5. czerwca. (AW). „Kurier Poranny” informuje, że budżet państwowy w r. b. ustalił sumę wydatków inwestycyjnych w kolejnictwie polskiem na 276 milj. zł. — Czynniki miarodajne zwróciły jednak uwagę na konieczność oszczędności i zamierzają ograniczyć tegoroczne wydatki inwestycyjne. Ogólna suma kosztów zaniechanych inwestycji dochodzi 76 milj. zł. Chodzi tu głównie o budowę gmachów kolejowych, mostów, ramp etc. Natomiast budowa rozpoczętych linii kolejowych ma być dalej kontynuowana.

Co piszą inni?

Mimo rozgardjaszu jaki panuje wewnątrz „sanacji” odezwie się od czasu do czasu i w tym obozie jakiś rozsądniejszy głos. I tak warszawski „KURIER POLSKI” wypowiada (jak na pismo sanacyjne) bardzo ciekawe uwagi:

Wybory angielskie są objawem koniecznej, zdaniem obywatela angielskiego kontroli wyborów nad rządem. Albowiem kontrolę tę, wedle przekonani angielskich wykonuje netylko wybrany, t. j. członek Izby, ale i wyborca t. j. obywatel. Daje jej wyraz przez częste, względnie wybory, mające zatem charakter referendum ludowego.

a dalej pisze na temat sytuacji wyborczej w Anglii:

Sukces partji polega na tem, że poraz pierwszy wchodzi do parlamentu jako partja najsilniejsza. Ażeby pewnie rządzić, musiałby mieć nie tylko absolutną większość, ale także jakieś dwa tuziny głosów więcej. Na kombinacje labourzystów i liberałów zanosi się jak z innych powodów, tak i z tego, że Mac Donald dąży świadomie do restauracji starego systemu dwóch partji, drogą zniszczenia liberałów.

Sanacyjny „DZIEN. LWOWSKI” nie pozwala żyć opozycji sejmowej:

Swoje istnienia zawdzięcza opozycja szlachetności umysłu Marszałka, który jakkolwiek w swoich pismach i przemówieniach nie szczędzi razów nikomu, mimoto wobec swych przeciwników wewnętrznych jest dzwinnie tolerancyjny. Mając władzę w ręku i bezgraniczne zaufanie wśród najszerzych mas, mógł przecież opozycję rozbroić zupełnie, a jednak tego nie uczynił. Opozycja w walce wyborczej była uzbrojona od stóp do głów, a jednak nikt jej tej broni nie odbierał i do dzisiaj nią swobodnie choć bezskutecznie manewruje.

Rzeczywistość przedstawia się trochę inaczej. Gdyby się to tak łatwo dało, gdyby np. Polska leżała na księżycu, wówczas można by było robić co się tylko komu podoba. Z bezgranicznem zaufaniem wśród najszerzych mas, jest także cośkolwiek inaczej, o tem sama sanacja wie najlepiej.

O etyce BBS-owej pisze dosadnie bratni nasz „NAPRZÓD”:

W endeckim „Głosie Lubelskim” znajdujemy artykuł pod tytułem: „Wstyd p. pośle Malinowski”... Dzienniki endeckie nie należą do skrupulatnych i wyczulonych, gdy chodzi o zwalczanie przeciwników. Sam „Głos Lubelski” jest oczywiście bardzo wrogo usposobiony do PPS, i w artykule, o którym mowa, żonie nienawiścią przeciwko naszej partji — jednakże reflektuje wymienionego po wyżej posła, gdy tenże w polemice z redaktorem lubelskiego „Ju'ra Polski” tow. Kaszyńskim, usiłuje go zastraszyć — jego rychłą śmiercią: mianowicie — ku pewnemu zdumieniu „Głosu Lubelskiego” — „zapowiada” przeciwnikowi, by przestał dyskutować przed śmiercią, która mu grozi za dni kilka, miesięcy, w niedługim czasie z rąk trawiącej go choroby.”

W konkluzji zaś pisze: „To wstyd przynosi, nie więcej. Posłowi i publicyście”.

Barażo już źle z BBS-owemi piórami, jeżeli dzienniki endeckie, muszą im wskazywać — gdzie są grzechy, które kultura wytyka nawet przy najbardziej zaognionym sporze.

Źle musi być z rozbijaczami sanacyjnymi, skoro nie mają lepszych argumentów w walce z przeciwnikiem.

Tam, gdzie urodził się Karol Marx.



Wspaniały kościół w Trevine.

Dziennikarze duńscy orjentują się w stosunkach polskich na podstawie informacji, jakich im udzieliły koła sanacyjne.

— Smutno — powiada wytrawny polityk duński — że wasz parlament jest na urlopie — ale przy waszem rozwielenionem partyjniactwie (zu viel Parteien) nie można rządzić z korzyścią dla kraju.

— Niewątpliwie — odpowiadam — jest u nas hype-produkcja partji i partyjek, ale one nie mają przecież decydującego wpływu na tok obrad w sejmie...

— No — ale aż sześćdziesiąt pięć? zrywa się Duńczyk — to jednak trochę za dużo.

— Przecież podczas ostatnich wyborów — wyjaśniam — zgłoszono razem coś ponad trzydzieści list. Z tego wiele list było całkiem niepoważnych. Poza tem więcej niż połowa odpadła, nie otrzymawszy dla swych kandydatów potrzebnej ilości głosów. Nie sądzić więc o nas tak źle.

Duńczyk zastanowił się nad czemś głęboko.

Potem była mowa o rządzie i marsz. Piłsudskim. Opini dziennikarza duńskiego w tej sprawie ze względu na ołówki cenzorski podać nie mogę.

Podczas przyjęcia w ratuszu podano na zakończenie śniadania czarną kawę i likiery.

Jeden z Duńczyków zapytał:

— Jeszcze likiery? Przecież już piliśmy przedtem...

Dla tego syna trzeźwego kraju nie bardzo jest zrozumiałe, poco zalewać się alkoholem, kiedy jest tyle innych dobrych rzeczy do spożywania.

Dziennikarze duńscy podziwiali też nasz ruch uliczny.

— Poco ci ludzie tak się kręcą? Czy wracają z pracy? Czy spieszą do interesów? (Była godzina 6-ta wieczorem).

Trudno było coś na to odpowiedzieć.

— Bo u nas — jakby usprawiedliwiał się dziennikarz — nikt nie chodzi bez celu. Chyba w niedzielę.

A. R.

Kino
Colosseum

**DZIŚ
PREMIERA**

RIN-TIN-TIN WILK i SZAKALE
— Nowość po raz pierwszy we Lwowie
Nadto 2 bardzo wesołe komedje p. t. **PAPA SIĘ ZGADZA** oraz **BOLCIO W CYWILU**.

Mac Donald tworzy gabinet.

LONDYN, 5. 6. (AW.). Dziś (przed południem) został przyjęty przez króla Mac Donald, który na propozycję królewską podjął się misji tworzenia gabinetu, którego będzie szefem. Mac Donald zobowiązał się przedłożyć do 3 dni listę nowego gabinetu. Możliwe, jednak nawet, że już w dn. 6 bm. nastąpi nominacja gabinetu robotniczego.

WIEN, 5. 6. (AW.). Jak donoszą tu z Londynu Mac Donald odbył dziś cały szereg konferencji z wybitnymi członkami swego stronnictwa. Chce on przed ponowną audjencją u króla mieć gotowy skład personalny swego gabinetu. Największą trudność stanowi obsadzenie teki spraw zagr. do której było dwu poważnych kandydatów Thomas i Henderson, którzy jednak w ostatniej chwili odmówili przyjęcia tej teki. Prawdopodobnie następcą Chamberlaina będzie sir Oswald Mosley. W łonie partii robotniczej przeważa obecnie opinia, że tekę spraw zagranicznych powinien objąć sam premier Mac Donald.

LONDYN, 5. 6. (AW.). Dzienniki informują, że parlament zbierze się na sesję 5-cio tygodniową podczas której rząd Mac Donalda nie podejmie

żadnej inicjatywy, a gdyby w tym czasie liberałowie chcieli obalić Mac Donalda podtrzymują go konserwatyści. Następna sesja rozpocznie się dopiero z początkiem listopada i wtedy dopiero rozwinię się walka polityczna.

LONDYN, 5. 6. (AW.). Sytuacja polityczna w Anglii przedstawia się nad wyraz interesująco. W kołach zbliżo-

nych do konserwatystów informują, że na obecnej sesji parlamentu rząd Mac Donalda prawdopodobnie będzie miał trudności w łonie parlamentu. Jak słychać rząd Labour Party nie wystąpi z żadną inicjatywą parlamentarną na bieżącej sesji, tak, że nawet w razie ataku liberałów na rząd robotniczy konserwatyści nie poprą usiłowań mających na celu obalenie rządu i temsamem przeniosą cały ciężar walki politycznej w łonie parlamentu na sesję listopadową.

Niewłaściwa interwencja dyplomatyczna.

W tych dniach poseł sowiecki w Warszawie, p. Bogomołow, zgłosił się do zastępującego ministra spraw zagranicznych podsekretarza stanu Wysockiego, z protestem przeciwko udziałowi przedstawicieli rządu polskiego w obchodzie 10-lecia utworzenia niepodległej Gruzji, urządzanym przez emigrantów gruzińskich w Warszawie, oraz z powodu wzięcia udziału polskich czynników oficjalnych w nabożeństwach za duszę s. p. atamana Petlury, odprawionych w Warszawie i w Łucku.

P. podsekretarz stanu Wysocki protest przedstawiciela ZSSR odrzucił,

jako niedopuszczalną interwencję w sprawy wewnętrzne Polski.

Nadmienić należy, że wbrew doniesieniu „Tassa” poseł sowiecki w Warszawie nie wręczył podsekretarzowi stanu p. Wysockiemu żadnej noty w tych sprawach, a ograniczył się do protestu ustnego.

DWA KRÓLIKI MIĘDZY SOBĄ.

SIMLA, 5. 6. (Pat). Według wiadomości otrzymanych z Peshawar, lecz dotychczas niepotwierdzonych, Ali Ahmed Chan, który ogłosił się niedawno emirem Kandaharu, dostał się w Kandaharze do niewoli, schwytany przez wojska Habibulaha. Został on wysłany do Kabulu.

—o—

CZICZERIN IDZIE DO CANOSSY.

BERLIN, 5. 6. (AW). „Rul” podaje, iż zamieszkały w Wiesbaden komisarz ludowy spraw zagr. Cziczerin wysłał do centralnego komitetu sowieckiej partii komunistycznej deklarację, w której potępił opozycję prawicową i lewicową oraz podkreślił gotowość współdziałania ze Stalinem.

—o—

GWAŁTOWNA BURZA W WOJ. ŁÓDZKIM.

ŁÓDŹ, 5. 6. (AW). Nad powiatami województwa łódzkiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami, która zniszczyła w kilku miejscowościach 25 proc. zasiewów i zrujnowała gościniec na znacznej przestrzeni. Od pioruna spłonęło kilkanaście zabudowań włościańskich. We wsi Bełki piorun zabił idącego przez pole 18-letniego Pilczaka.

—o—

ŚMIERĆ 3.255 OSÓB.

LODYN, 5. 6. (AW.). Z Teheranu donoszą, iż ostatnie trzęsienie ziemi jakie miało miejsce w Khorassan pozabawiło życia 3.255 osób, 1.121 osób jest rannych, 24 wioski zostały zrównane z ziemią.

Katastrofalny wybuch Wezuwiusza

Evakuowanie miejscowości -- Panika wśród ludności.

RZYM, 5. 6. (AW). Całe Włochy są pod wrażeniem wzmagającej z godziny na godzinę działalności Wezuwiusza. Miejscowości Terzigno i Barre zostały ewakuowane. Władze wydały szereg zarządzeń ratowniczych. Na miejscu najbardziej zagrożone wysłano oddziały wojskowe i specjalne grupy wojsk technicznych. Strumień płynącej lawy osiągnął szerokość 20 metrów i wysokość 2 i pół metra. Ludność miejscowości Terzigno uciekła w popłochu z domów, obozując pod gołym niebem i urządzając procesje na intencję oddalenia nieszczęścia. Kolej pod Wezuwiuszem poważnie zagrożona.

RZYM, 5. 6. (AW). W związku z nowym wybuchem Wezuwiusza rozpoczęła się nawet z niezagrażonych narazie miejscowości ucieczka mieszkańców, zabierających swój dobytek. — Strumień płynącej lawy osiągnął szerokość 20 m. i posuwa się naprzód z szybkością 2 m. na sekundę. Lawa wypełniła całą dolinę i tworzy dalej dwa ramiona, z których jedno spływa

ku miejscowości Terzigno, drugie zaś posuwa się poprzez pola zastęglej lawy w r. 1906 i dotarło już do Caposecchi. Ludność okolicznej miejscowości spędziła całą noc pod gołym niebem lub w kościołach, gdzie odbywają się procesje i nabożeństwa błagalne. W pobliżu zagrożonej miejscowości wznoszone są mury celem zaizolowania strumienia lawy.

Dyrektor specjalnego obserwatorium Wezuwiusza prof. Maladra oświadczył, iż erupcja wulkanu donosi do rozmiarów nienotowanych od kilkudziesięciu lat. Istnieje jednak nadzieja, iż nie dojdzie do żywiołowej katastrofy, gdyż zazwyczaj erupcje z krateru są mniej groźne, aniżeli wybuchy ze zbocza wulkanu.

NEAPOL, 5. 6. (Pat). Trwająca od 2 dni wzmojona działalność Wezuwiusza zmniejsza się. W ciągu ostatnich 48 godzin wulkan wyrzucił 8 milionów metrów sześć. lawy. Lawa płynie dwoma odnogami w kierunku miejscowości Torzigno.

Kopernik
MarysiénkaWyświetla jeszcze kilka dni. -- Na większy film morski wszystkich czasów.
SUBMARINE Łódź podwodna S 44 Dramat w 18
akterstwie, miłości i nienawiści — Ceny niższe dla wszystkich od 50 gr.

Ponowne demonstracje korporanc. we Lwowie

Wstrzymanie wykładów na wyższych uczelniach. Korporanci nawołują do general. strejku w całej Polsce.

Starosta grodzki Klotz w przeddzień demonstracji wrócił z urlopu do Lwowa i energicznie zajął się „pacyfikacją“ ulicy i młodzieży wyższych uczelni. Jak wiadomo 32 akademików odstawiono do więzienia pod zarzutem dokonania napadu na „Chwilę“ i gimnazjum żydowskie oraz gwałtu publicznego.

Wszelkie zabiegi w kierunku uwolnienia aresztowanych pozostały bez rezultatu.

Wczoraj interwenjowali w tej sprawie rektorzy wszystkich uczelni, u władz centralnych, lecz również bezskutecznie.

Koledzy aresztowanych — korporanci wydali anonimową ulotkę, w której domagali się ustąpienia p. Klotza, oraz wypuszczenia na wolność aresztowanych. W razie przeciwnym zapowiedziano generalny strejk na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce. Ulotka ta została skonfiskowana.

Jako zapowiedź generalnego strejku korporanci nie dopuścili do wykładów na Uniwersytecie, Politechnice, Akademii weterynaryjnej i w Wyższej szkole handlu zagranicznego.

O godz. 6 wieczorem zebrał się tłum studentów przed Domem akademickim przy ul. Łozińskiego. Uformowano tam pochód, na czele którego jeden ze studentów wioził na taczkach sporych rozmiarów KLOC drzewa, inny zaś niósł na miotle karton z napisem: „Requiescat in judea pace“! Wszyscy razem śpiewali na nutę „My pierwsza Brygada“ sparafrazowaną pieśń:

„Kasztanka, to kobyła łysa.

Kasztanka, to jest symbol wasz...
itd.

Po wyczerpaniu zwrotek tej piosenki poczęto śpiewać stale powtarzający refren: „Zdechł kanarek, zdechł kanarek“ itd.

W ul. Akademickiej w pobliżu kina „Chimera“ silne oddziały policji konnej i pieszej zagroziły drogę demonstrantom. Wobec tego skierowali się oni w ul. Zimorowicza. Tam dopadła ich policja i aresztowała jednego ze studentów, Lachowskiego, oraz skonfiskowała taczki. Kloc „uratowali“ akademicy, zanieśli na ul. Romanowi-

cza, gdzie go przymocowali sznurem na latarni. Utarczki policjantów ze studentami trwały tam przez czas dłuższy.

Nakoniec podajemy parę obrazków z przebiegu dnia wczorajszego.

„Bohaterzy“.

Obok dziekanatu Wydziału prawniczego uwia się grupka czapeczek, nie wpuszczając nadchodzących studentów do sal.

W pewnej chwili zjawia się na korytarzu prof. Stefko, wobec którego „bohaterzy“ zachowują się niemniej namiętnie, uważając go widocznie za studenta.

Prof. Stefko przystając i mówi z największym spokojem:

— Proszę panów się wylegitymować!

— Ja nie wiem kim pan jest — odpowiada butnie młodzieniec w kolorowej czapeczce.

Prof. Stefko zachowując zimną krew powtarza:

— Jestem dziekanem wydziału prawniczego — proszę się natychmiast wylegitymować!

Speszzeni „bohatorowie“ udając, że szukają legitymacji, wycofali się czerpniętą.

Przed Politechniką stoi patrol policyjny. Na podwórku Politechniki skupiają się grupki akademików nerwowo rozprawiając na temat ostatnich wypadków. W pewnej chwili jeden z akademików zaproponował urządzić zbiórki na kanapki dla dyżurujących policjantów. Wkrótce wyniesiono na ulicę tacę z kanapkami i zaproponowano je patrolującemu komisarzowi policji. Komisarz naturalnie odmówił przyjęcia „żywciliwych kanapek“.

FATALNA SYTUACJA APROWIZACYJNA SOWIETÓW.

BERLIN, 5. 6. (AW.). Korespondent „Voss. Ztg.“ donosi z Moskwy, o fatalnej sytuacji aprowizacyjnej Sowieci. Szczególnie w stolicy daje się odczuwać brak chleba, mięsa, ziemniaków, jarzyn, masła i jaj. Rząd sowiecki i poszczególne sowiety prowincjonalne zbyt mało uwagi zwracają na palące aktualne zagadnienia gospodarcze, gubiąc się w problematach przyszłości.

—o—

Z dnia.

„Ulica Marji Teresy“.

„Gazeta Warszawska“ podając przebieg ostatnich zajęć we Lwowie pisze, że m. in. wybito szyby w domu żydowskim przy ul. Marji Teresy.

Miły Boże! Ileż to jest we Lwowie domów żydowskich! Czemż akurat wybito szyby w jednym z takich domów przy ul. Marji Teresy?

Ano, trudno, „Gazeta Warszawska“ się „pomyliła“ i opuściła jedno słowo, że to mianowicie było żydowskim domem akademickim.

Alc była i druga „pomyłka“. We Lwowie nigdy nie było ulicy Marji Teresy (cesarskiej austriackiej), ale była i jest ulica Sw. Teresy a nazwa ta pochodzi stąd, że przy tej właśnie ulicy, mieści się zakład św. Teresy. Czyżby „Gazecie warsz.“ było przykro, że w ulicy noszącej miano świętej mieści się schronienie dla żydów? A jeżeli tak, czy to ładnie fałszować i zniesławiać Lwów, że jeszcze się nie pozbył kultu dla „miłośników nam panujących“?

Kronika radjotelegraficzna.

PODROŻ STRESEMANA NA RADĘ LIGI

BERLIN, 5. czerwca. (Radjotel. wł.) Mimo krążących pogłosek że Stresemann nie pojedzie na sesję Rady Ligi Nar., stwierdzonem jest, że dziś wieczorem udaje się on do Madrytu w towarzystwie swej małżonki. W Paryżu czekając na pociąg Stresemann odbędzie rozmowę z delegatami na konferencję reparacyjną.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

ARGENTYNA, 5. czerwca. W ciągu dnia dzisiejszego, daly się tu odczuć silne wstrząśnienia podziemne, którym towarzyszył ogromny huk. Skutki wstrząsów spowodowały zawalenie się szeregu domów, oraz kopalni, grzebiąc w gruzach dziesiątki olbr.

EXPOSE MIN. BENESZA.

PRAGA, 5. czerwca. Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił expose, na temat zawarcia umowy arbitrażowej z temi państwami, z którymi jej dotychczas nie zawarło, względnie jej przedłużenia.

Minister zwrócił uwagę, że Czechosłowacja zawarła umowę arbitrażową z wszystkimi państwami z wyjątkiem Węgier.



DAJSZA KORESPONDENCJA MIĘDZY MARSZAŁKAMI.

WARSZAWA, 5. czerwca. (tel. wł.) Wczoraj około godz. 6-tej wiecz. doręczono marsz. Daszyńskiemu list marsz. Piłsudskiego z adresem „Do marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego“. Treści tego listu również nie znamy, konstatujemy jednak, że Inspektorat Armji, przywrócił konstytucyjnie przewidziany tytuł marszałka, tow. Daszyńskiemu

Proces mordercy St. Radicza.

Opinia jugosłowiańska z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg sensacyjnego procesu przeciwko Puniszy Racziczowi, głównemu sprawcy zeszłego rocznego przelewu krwi w parlamencie jugosłowiańskim, mordercy znanego polityka chorwackiego Stefana Radicza oraz jego przyjaciół politycznych, posłów Basariczka i Pawła Radicza.

Proces toczy się przy nielicznym stunkowo (z powodu braku miejsca) udziale publiczności. Członkowie senatu w ogólnej liczbie trzech sędziów, prokurator, trzech oskarżeni (oprócz Raczicza zasiadają jeszcze na ławie oskarżonych jego dwaj przyjaciele polityczni), 32 obrońców i 25 dziennikarzy już tak przepełniają małą salę sądową, że brak zupełnie powietrza do oddychania. Na sali strasznie jest duszno, a naocześnie otwarte okna niewiele pomagają.

O rozmiarach procesu świadczy najwymowniej fakt, że dotychczas przesłuchano już 108 świadków w miejscach ich zamieszkania, a 60 osób zeznawało już na sali sądowej.

Punasza Raczicz bierze bardzo żywy udział w rozprawie, stawiając świadkom rozmaite pytania i podkreślając w zreczyni sposób wszystkie te momenty, które mogą być interpretowane na jego korzyść.

Swą obronę opiera Raczicz na twierdzeniu, że do dr. Pernara wystrzelił w najwyższym podnieceniu, wywołanem postępowaniem posła chorwackiego, który miotał weń najpodlejszymi w

świecie obelgami. Następnie jednak musiał strzelać w samoobronie, gdyż posłowie Paweł Radicz, Basariczek i Grandja rzucili się na niego. Stefana Radicza zabić nie chciał, kula trafiła go zupełnie przypadkowo. Gdyby chciał go zabić, położyłby go trupem na miejscu, gdyż jest dobrym strzelcem. Zresztą lekarze stwierdzili, że Stefan Radicz zmarł nie na skutek otrzymanej w parlamencie rany postrzałowej, lecz na skutek długotrwałej choroby cukrowej. Raczicz powołuje się na orzeczenie lekarzy, którzy stwierdzili, że rana postrzałowa Stefana Radicza była przed jego zgonem już całkowicie zaleczona.

Prokurator ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że zeznania świadków nie wniosły do sprawy żadnych nowych momentów i że na zasadzie materiału dowodowego domaga się dla Raczicza kary śmierci.

Wszyscy obrońcy starają się całą sprawę przedstawić w taki sposób, że Raczicz po oddaniu pierwszego strzału do dr. Pernara, strzelał w samoobronie, wobec czego o mordzie politycznym, popełnionym z premedytacją wogóle nie może być mowy. Przytem powoływali się obrońcy na zwyczaj panujący w Czarnogórze (Raczicz jest, jak wiadomo, Czarnogórczykiem) gdzie na tak ciężkie zniesławienie, jakiego doznał Raczicz ze strony dr. Pernara, inaczej, jak z bronią w ręku reagować nie można.

Pierwsza kobieta w belgijskim parlamencie -- socjalistką.

Belgia należy do krajów, w których kobiety nie mają jeszcze praw politycznych. Prawo wyborcze uzyskała tylko mała garstka kobiet na podstawie zasług położonych w czasie wojny. Liczba ich wynosi nie więcej niż 9.000. Między niemi znajduje się Lucja Dujardin, siostra prezesa centrali związku górników, Józefa Dujardina. Wybrana została do parlamentu tak samo, jak brat jej. Uchroniła ona wielu Belgijczyków od więzienia w czasie okupacji niemieckiej. W końcu sama dostała się do więzienia i skazana na śmierć przez niemiecki sąd wojenny. Nie-

mieccy socjalni demokraci zmusili sąd do zamiany kary śmierci na dożywotnie więzienie: klęska Niemiec wróciła Lucji Dujardin wolność. — Otrzymała belgijski order Leopolda, związany z pensją i prawem wyborcze. Lucja Dujardin odmówiła przyjęcia orderu wraz z pensją i wymogła sobie pozwolenie sprowadzenia 300 głodujących dzieci z Wiednia, które w Belgii znalazły opiekę i utrzymanie.

Lucja Dujardin jest dzieckiem proletariatu, od 13 roku życia pracowała w kopalni węgla, potem była praczką, a od trzech lat jest urzędniczką w spółdzielni. W r. 1911 założyła socjalistyczną Ligę Kobiet, a w r. 1923 została sekretarką stałą sekretariatu kobiet w Leodjum.

Z życia artystycznego.

Otwarcie Salonu Wiosennego w Pałacu Sztuk na Pl. Targów Wschodnich.

Lwów, 5. czerwca.

Ileć zblizam się do „Pałacu Sztuki” na pl. Targów Wschodnich, zawsze towarzyszy mi natrętna myśl: dlaczego sztuka lwowska nie posiada na stałe tego „Białego Domu”, który dziś za ciężkie sumy wynajmować musi — dlaczego nie ma takiego pałacu w centrum miasta, by jak muzea i inne zbiory, dawać świadectwo kultury miasta?

Narazie musi się sztuka Lwowa i przybywających doń gości artystów zadowolić tem, co posiada, t. j. skromnym i niewygodnym lokalem na drugim piętrze przy ul. Dzieduszyckich, i, raz do roku, „godami” na Placu Powystawowym.

Jak się przedstawia plon tegoroczny na Wystawie Wiosennej?

Przedewszystkiem bogato. I liczbą, i różnorodnością.

Od naturalistów i impresjonistów,

którzy przeważają na naszej glebie, do tych, których niepokój twórczy gna w poszukiwaniach poza realizm, poza wierność oddania rzeczywistego świata, względnie takiego, jaki się śmiertelnym oczom wokół ukazuje.

Ci starają się podchodzić, — mimo, iż malarstwo jest w gruncie rzeczy sztuką „wzrokową”, — do głębin psychologicznych człowieka, by je podać w portrecie, — do ukrytego symbolizmu, mieszczącego się w rzeczach, — do metafizycznych pokładów jaźni, — do abstrakcyjnego niejako ujęcia sztuki.

Niepokój twórczy podszeptuje im myśli, żali istotnie nie sposób potargać sieci, która więzi wizję? Marzy, by wypowiadać pędzlem zawile konstrukcje mózgowe, budzić procesy uczuć podświadomych...

Jeśli sami są twórczo niespokojni, jeśli budzą niepokój w zwartych i licznych, jak wszędzie, kadrach zachowawców — to jednak budzą też w równej mierze zainteresowanie, sympatję, w kołach tych wszystkich, których duch, wieczny rewolucjonista, naprzeciw *szukaniu* wiedzy...

Takie refleksje napływają na myśl

na widok zbioru grupy krakowskiego „Zwornika”, oraz niektórych twórców z działu Wystawy ogólnej, przedewszystkiem Stanisława Witkiewicza, dalej Jerzego Adama, Wł. Zycha, J. Merkla i paru innych. Ogromna większość wystawiających w części ogólnej, należy do „realistów”, impresjonistów. Trzecią część Salonu stanowi Wystawa pośmiertna prac Jacka Mierzejewskiego.

„Zwornik” ujawnia rozpęd twórczy młodego związku artystycznego i posiada dużo rzetelnych talentów.

Milli Zygmunt w kompozycjach takich, jak „Fabryka”, „Umysłowo chory”, „Degeneratka” i in. daje moc przemyślenia i operuje śmiało formą i barwą. Krcha Emil śwraża się w pamięć niebanalnym ujęciem swych tematów, pejzaży i kompozycji („Dziewczyna z gęślikami”, „Grajek góralski”, „Macierzyństwo” i in.). Interesujące rzeczy dał Kasper Pochwański i Stanisław Pochwański, Sznagel Emil, Kononowicz Zenon, Stapiński Władysław, Förster Karol, Adwentowicz Lucjan, Janowski Janusz Paweł, Król Zygmunt, Krzyżński Józef, Książek Jan, Perebejnis W.,

W piątek 7-go bm. o godz. 6:30 wieczorem w sali Rady Zw. Zawod.
ul. Ossolińskich 1. 10.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków PPS

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom.
2. Sprawozdanie za rok ubiegły:
 - a) organizacyjne;
 - b) polityczne;
 - c) z polityki komunalnej;
 - d) kasowe.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Wybór nowego O. K. R. P. P. S.
5. Wybór Komisji rewizyjnej.
6. Wybór Sądu partyjnego.
7. Prasa partyjna.
8. Wnioski i interpelacje.

Obecność wszystkich członków partii na zgromadzeniu jest obowiązowa.

Wzywa się wszystkich towarzyszy do wyrównania zalegającego podatku partyjnego.

Za O. K. R. P. P. S.

JAN SZCZYREK
przewodniczący.

KAROL ERMICH
sekretarz.

Robotnicy w Ameryce.

Majątek Stanów Zjednoczonych jest w chwili obecnej obliczony na około trzysta siedemdziesiąt pięć miliardów dolarów, co jest efektywnie „łwią” częścią bogactwa całego świata. Tylko 1 proc. z ogólnej liczby ludności posiada 59 proc. a 99 proc. pozostałych 41 procent.

Około 75 proc. mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie posiada prawie nic. Równocześnie żyje 11.000 milionerów. Ilość milionerów w latach ostatnich nadzwyczaj wzrosła.

Teraz nieco o dochodach robotników tego kraju.

Dochód całoroczny narodu Stanów Zjednoczonych wynosi więcej niż 70 bilionów dolarów. Robotnicy i wszyscy inni pobierający płace, stanowią około 80 proc. ogólnie zatrudnionej ludności; otrzymują zaś tylko 40 proc. z ogólnego dochodu, podczas gdy pozostali 60 proc. dochodów tonie w kieszeniach nierobotników, tworzących 20 proc. ludności.

Wedle obliczenia Departamentu Pracy Rządu Stanów Zjednoczonych jako minimum dla jednej rodziny, składającej się z czterech osób oblicza się 34 dolarów tygodniowo, dla samotnie żyją-

cej kobiety 16 dolarów tygodniowo. Czy robotnik także zarabia tyle?

Otóż średnie tygodniowe zarobki robotników w Stanach Zjednoczonych są: robotnicy kamienni, przemysłu szklanego i w cegielniach (w stanie nowojorskim) 30 dolarów, metalowcy i w centralach elektrycznych 31 dolarów, w fabrykach samochodów 34 dol., przy wytwarzaniu bielizny i w pralniach 25 dolarów, kobiety od 12 do 15 dol., górnicy od 25 do 32 dol. (jeżeli pracują), kolejarze najwyżej 45, najniżej 15 dol.

Niekwalifikowani robotnicy zarabiają średnio 50 centów na godzinę albo 24 dolary za 48-godzinny tydzień, w niektórych przemysłach (w tartakach drzewnych) nawet mniej. Odźwierny przy nowojorskich tramwajach podziemnych 5 dolarów dziennie za 10 godz. pracy. Zarobki kobiet są wogóle o wiele niższe. W fabrykach koszul, pakowniach mięsa rzadko otrzymują więcej aniżeli od 12 do 15 dolarów. W mieście Nowy Jork wogóle są płace wyższe, jednak przypatrzmy się następującemu: Robotnik kwalifikowany przy fabrykowaniu ubrań kobiecych otrzymuje 50 dolarów tygodniowo, o ile pracuje, (ponieważ praca jego jest tylko sezonowa) i jeżeli pracuje 36 tygodni w roku, mówi o dobrym sezonie. Dlatego zaobek jego wynosi tylko 35 dolarów.

Płace średnie buchalterów lub innych urzędników często nie przewyższają 30 do 35 dolarów dla mężczyzn i 25 dolarów tygodniowo dla kobiet.

Czas odnowić przedpłatę!

Rutkowski Kaz., Szczyrbuła Marjan, Tkacz Stanisław. Na wyróżnienie zasługuje kapitalny „Gazda” oraz wogóle prace Ritterówny Marji.

Do grupy „Zwornika” należą też i rzeźbiarze: Fr. Kaflas, St. Majchrzak, Rom. Zerych i wraz z art. malarzami idą w swą drogę trudną, tęskniąc za nowym wzruszeniem artystycznym, któreby odzwierciedliło psyche współczesnego pokolenia. — W grafice mamy Cieślowskiego (jun.) szereg ciekawych rzeczy dali też: Förster, Król, Ritterówna, Rożamski i Szinagel.

W dziale, nazwanym Wystawą ogólną, mamy debiut p. Eugenji Korbłowej, debiut szczęśliwy i interesujący. Szczególnie wyróżnia się pośród prac tej artystki ogromnie wdzięczny kolorystycznie wielkich rozmiarów „Portret córki”, dobra też jest „Zaczytana”, „Azalie”, oraz martwa natura. Artystkę tę cechuje sumienność w rysunku i subtelne poczucie barwy.

Ilość artystów, biorących udział w tej wystawie, jest ogromna. Nie sposób poświęcić każdemu dłuższej uwagi w ramach niniejszego artykułu.

Dość rzec, iż liczba dzieł w „Salonie Wiosennym” dobiega do 700.

Rozkwit bujnego talentu znamienuje twórczość Józefy Kirchnerówny. Wszystkie jej prace, czy to będą pejzaże i fragmenty miast włoskich, czy świetne portrety, czy kwiaty traktowane w przedziwnie trafny sposób, wszędzie widzimy niezwykłą pewność rysunku i kolorytu i wielką kulturę malarską. Do najlepszych może należą: „Widok z mostu Humberto w Rzymie”, „Forum Romanum”, — „via sacra”, „Autoportret”, „Róże białe”, „Maki” i szereg innych prac, nacechowanych rozmachem, a równocześnie ogromnem poczuciem harmonii barwnej, która sprawia, że widz oddaje im w niewolę wzrok i duszę.

Niecodziennych wrażeń dostarczają też nowe prace Seiferta, miłe są pejzaże Bednarskiego, przypominające szkołę Stanisławskiego, dobre „Studja portretowe” M. Malskiego, kolorowe linoryty Nowotnowej, drzeworyty Wł. Żurawskiego, kompozycje, działające jak symfonie muzyczne, Wł. Zycha, — pejzaże Al. Terleckiego, — akwarele, J. Pieniążka, — rzeźby E. Weinberga i J. Smolkówny, — pejzaże pełne sentymentu i

Trusza, — B. Zuckiermana ciekawe prace osnute na motywach Palestyny, M. Dolińskiej dobra (jak zawsze prace tej artystki) „Martwa natura”, Borzemeskiego wdzięczne pejzażyki morskie, — Hoffmana Wł. kompozycje, — Kitza zbiór prac barwny i bogaty, — Kratochwilowej dobra „Kobieta z dzieckiem” — oryginalne kompozycje Merkla, — Krupskiego Jul. szereg pejzaży, — Olpińskiego akwarele o wdzięcznych motywach wiejskich, — prace Łotockiego, Lamezans-Salins, Łapickiej, Klara, Cwiklińskiego, Selzera i in.

Uwagę przykuwają portrety „psychologiczne” słynnego Stan. Ignacego Witkiewicza.

Wystawa obejmuje jeszcze dział fotografii art., gdzie występuje p. Janina Mierzecka ze zbiorem przesłizanych prac, wykonanych różnorodną techniką, oraz dział kilimów p. Kosiłkowej. Widać tu szereg gobelinów i półgobelinów — naogół motywy ornamentalne czynią korzystniejsze wrażenie, niż pejzażowe.

O Wystawie pośmiertnej Jacka Mierzejewskiego pomówimy osobno.

Marja Hausnerowa.

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 6. maja.

Przed zlikwidowaniem strejku.

Wczoraj odbyła się pomiędzy p. inż. Zdanowiczem i przedstawicielami Związków Górników konferencja w sprawie strejku. P. Zdanowicz przekonał się po 3 tygodniowym strejku, że umowę zbiorową w swoich kopalniach trzeba zastosować, godzi się zatem na jej zastosowanie. Kwestje sporną stanowi tylko to, że p. Zdanowicz chce puścić w ruch kopalnię tylko na 1 szczytę, a więc dużo robotników zostałooby pozbawionych pracy.

Przedstawiciele Związku oświadczyli, że strejk można będzie zlikwidować tylko wtedy, jeśli wszyscy robotnicy wrócą do pracy na warunkach umowy zbiorowej.

Jest nadzieja, że w najbliższym czasie ten przewlekły, nie z winy robotników, zatarg zostanie zlikwidowany.

Składki na strejkujących.

Składam na strejkujących 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot ttow.: Dziedzica Władysława, Wasłowicza Stanisława, Wróbla Pawła, Rogowskiego Tomasza, Lipańskiego Jana, Rudziaka Władysława.

Wójtowicz Konstanty.

Fedorów Euzebjusz złożył na strejkujących 5 zł.

—o—

Skarżą się na małą produkcję.

Nowe dowiercenie ropy.

W r. 1921 rozpoczęto wiercenie otworu „Cesia“ na Raczynie. Po dowierceniu kilkuset metrów otwór zastanowiono. Swojego czasu otwór ten został napowrót uruchomiony. Obecnie dowiercono się 1728 m w piaskowcu jamnejskim. Wczoraj kopalnia „Cesia“ przyniosła firmie 7 wagonów ropy.

Prawdopodobnie, szyby leżące w pobliżu „Cesi“ zostaną wobec dowiercenia tak znacznej ilości ropy — uruchomione. Oby się to stało. Część bezrobotnych — znalazłaby pracę i chleb.

Otwór „Cesia“ jest własnością koncernu „Premier“.

Zgromadzenie robotników budowlanych.

Dnia 2 bm. w Domu Ludowym w Borysławiu odbyło się zgromadzenie robotników budowlanych w sprawie sytuacji w przemyśle naftowym. Przewo-

dniczył tow. Gabryel Wojciech, sekretarzem Jagiełnicki Jan.

Referat o położeniu robotników w przemyśle naftowym wygłosił tow. Gabryel, który stwierdził straszną nędzę, panującą wśród robotników budowlanych oraz wzrastający z dnia na dzień wyzysk pracodawców.

Po obszerniej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, domagającą się pracy dla bezrobotnych oraz wszczęcia przez rząd i samorządy akcji inwestycyjnej, która dałaby zatrudnienie bezrobotnym.

Mimo, iż połowa sezonu budowlanego już upływa, robotnicy budowlani nie mają pracy, a tem samem wzrasta wśród nich głód i nędza.

—o—

Zgromadzenie robotników w Mraźnicy.

W Mraźnicy w nowootwartym lokalu Związku odbyło się ostatnio zebranie robotników. Przewodniczył tow. Nabywaniec. Przemawiał sekretarz tow. *Bocian. W szerokiej dyskusji robotnicy podkreślali konieczność usilnej agitacji i pracy organizacyjnej na rzecz budowania silnej organizacji. W zebraniu wzięło udział kilka kobiet, które zainteresowane są w rozwoju organizacji zaw., gdyż

przy niej może być i silna organizacja kobiet.

W tymże dniu po południu odbyło się zebranie na kasarni „Oil Spring“ Po wybraniu na przewodniczącego zebrania tow. Słowika zebrani przywitali przybyłego na zebranie sekretarza tow. Bociana, który w godzinne przemówieniu zobrazował gospodarcze i polityczne położenie w kraju i w przemyśle naft., oraz napiętnował szkodliwość rozbijackiej grupki BBS., która ma być w Polsce jedynym i ostatnim środkiem do utrwalenia przewagi klik kapitalistyczno-obszarniczych.

W szerokiej dyskusji brało udział szereg robotników, którzy przejęci byli troską o jednolitą i silną organizację PPS i Zw. Górników, potępiając działalność BBS.

—o—

Kronika borysławska.

MAGISTRAT ŁAPIE PSY. Magistrat Borysławia przeprowadził w dniach 4 i 5 bm. polowanie po ulicach na psy i koty. Przyłapano wściekłych 40 psów i 2 koty.

UMYSŁOWO CHORA. 3 bm. w nocy przytrzymała miejska policja Stefanię Kosterównę z Chodorowa, umysłowo chorą, którą odstawiono do miejsca zamieszkania.

KRADZIEŻ BRUDNEJ BIELIZNY. W nocy z 4 na 5 b. m. u Wolfa Wiksła pod Debrą skradziono z mieszkania bieliznę wartości 120 zł.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Do Zarządów TUR-a

w Drohobyczu, Borysławiu, Stryju, Samborze, Turce nad Stryjem, Schodnicy, Rychcicach
Drohobycz, 6. czerwca.

Kierownictwo Podokręgu TUR-a w Drohobyczu zwołuje na niedzielę 9 czerwca 1929 na godz. 11-stą konferencję delegatów wszystkich oddziałów TUR-a należących do Podokręgu drohobyckiego (Stryj, Sambor, Turka n/Str., Borysław, Schodnica, Rychcice, Drohobycz).

Celem tej konferencji jest nawiązanie łączności między poszczególnymi oddziałami TUR-a, i ustalenie wytycznych współpracy na najbliższą przyszłość.

Dlatego prosimy Was Szanowni Towarzysze o przysłanie conajmniej jednego delegata na konferencję na dzień 9 czerwca br. Delegaci powinni być zaopatrzeni w pisemne opracowane sprawozdania z działalności od-

działu na rok 1928 i 1929. W szczególności sprawozdanie zawierać winno ilość członków, skład ostatnio obranych władz oddziału, czy oddział posiada bibliotekę, chór, koło amatorskie, orkiestrę, sztandar, jakie kursy prowadzi, jakie odczyty się odbyły jakimi wykładawcami oddział rozporządza.

Konferencja odbędzie się w „Domu Robotniczym“ w Drohobyczu przy ul. Mickiewicza.

Kierown. Podokr. Dr. Karniol.

—o—

Z życia organizacji kobiet.

Organizacja kobiet na „Polminie“ czyni przygotowania do obchodu Dnia Kobiet. Program ułożono następująco: w sobotę 8 bm. o godz. 7.30 — Uroczysta Akademia w Domu Robotniczym, poczem nastąpi zabawa taneczna. — W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej odbędzie się Zgromadzenie Kobiet w Domu Robotniczym. Referaty wygłoszą tow. dr. Reizesówna i tow. Klimek.

Dzieci zredukowanego funkcjonariusza żebrają po domach.

4 i 5-letnich, dwoje dzieci zredukowanego przed 5 miesiącami dozorca więzienia w Zakładzie karnym w Drohobyczu Stanisława Kuchty, chodzą żebrząc po domach. Los tego rodzaju proletariuszy jest okropny, bo po utraceniu pracy nie mają prawa do żadnego z ubezpieczeń.

Czy państwo nasze jest tak biedne, że nie jest w stanie zabezpieczyć tych pracowników?

—o—

Kronika Drohobycka

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. W noc z 3 na 4 bm. włamali się nieznani sprawcy, rozbijając zamki i drzwi, do sklepu Hermana Dische, przy ul. Grunwaldzkiej i skradli różnego towaru w sumie około 3.000 zł.

WYSTĘP KIESZONKOWCA. Morozównie Marji pracowniczce Banku Gospod. Kraj., w czasie spaceru po rynku, kieszonkowcy wyciągnęli z torebki pugilares ze sumą 100 zł. Policja jest na tropie złodziei.

—o—

Niemiecka młodzież robotnicza.

Wspólnie z niemiecką partją socjalistyczną prowadzą nasi niemieccy towarzysze świadomą walkę z silnie jeszcze ugruntowanym nacjonalizmem w Niemczech, marzącym wciąż o powrocie monarchji Wilhelmów.

Niemiecka młodzież socjalistyczna ma bardzo pięknie rozwinięte organizacje, obok politycznej, liczącej 60 tys. członków, młodociane sekcje zawodowe liczą około 200.000, a sport robotniczy ma w swoich szeregach pół miliona młodych robotników. — Ta imponująca liczba 800.000 zorganizowanych socjalistów jest najlepszym wyrazem pod czyim sztandarem skupia się młodzież. W związku ze zjazdem niemieckiej socjalnej demokracji odbył się w Magdeburgu zlot młodzieży — bardzo silną grupę przedstawiał tam Czerwony Harcerz, skutecznie rywalizujący z białym skautem niemieckim.

Organizacja niemieckiej młodzieży socjalistycznej daje należytą gwarancję przed atakami na republikę w Niemczech.

—o—

VENIZELOS TWORZY RZĄD W GRECJI.

ATENY, 5. 6. (Pat). Wobec dymisji obecnego gabinetu prezydent Konduriotis powierzy prawdopodobnie misję utworzenia nowego rządu Venizelosowi.

Prowokacyjne uszkodzenie pomnika.

WARSZAWA, 5. 6. (AW.) „Kurjer Czerwony“ donosi z Cieszyna, że o-negdaj nieznani sprawcy uszkodzili tam pomnik Schuëberta, z którego strącono popiersie. Niemcy cieszyńscy podnieśli z tego powodu głośnie larum o sprofanowanie pomnika narodowego pieśniarza niemieckiego, pomawiając o objaw tego dzikiego wandalizmu studentów cieszyńskiej Wyższej Szkoły Gosp. Wiejsk.

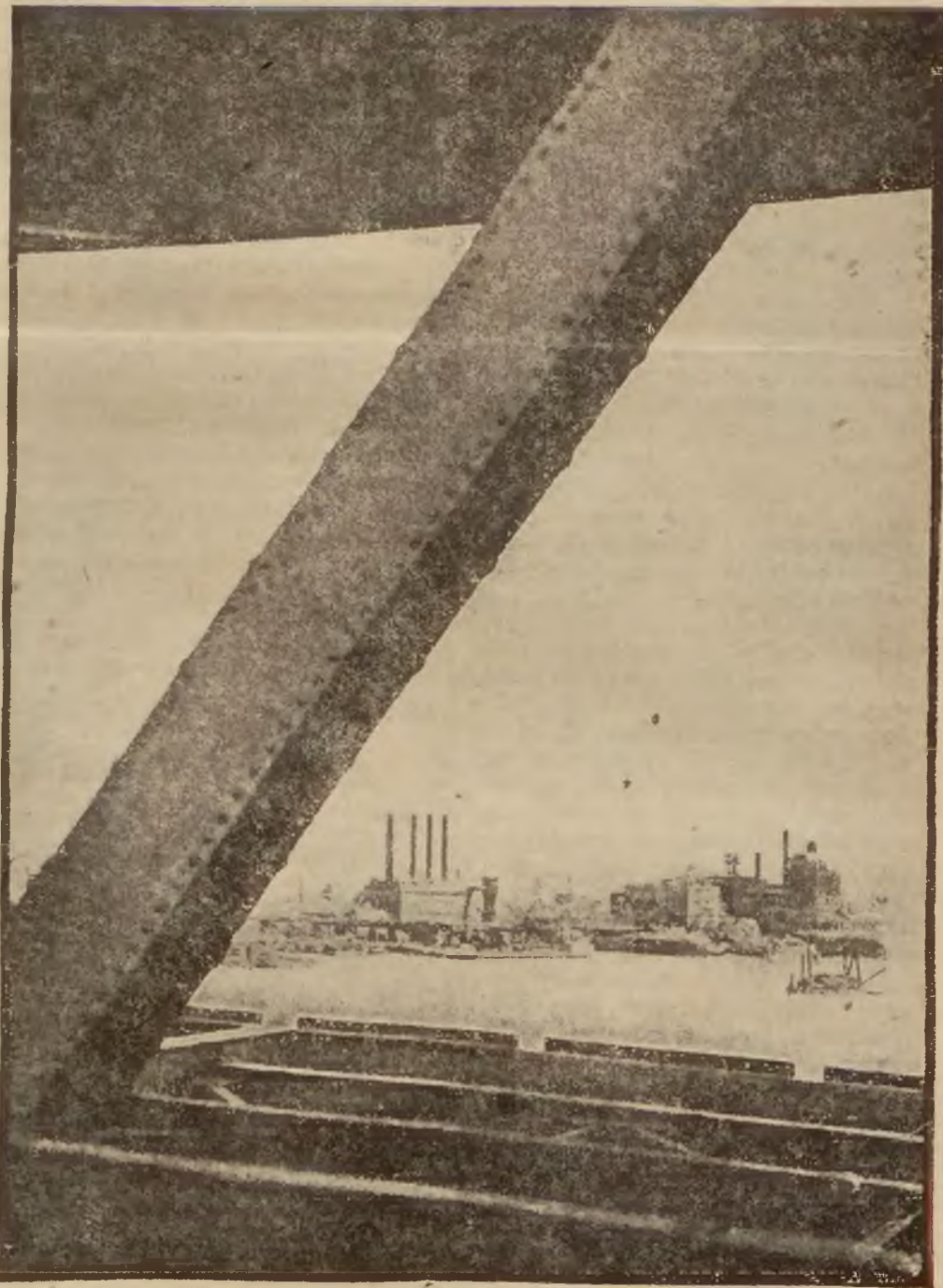
Sledztwo policji wykazało jednak co następuje: Do szpitala kraj. w Cieszynie zgłosił się Niemiec Leopold Hofbauer, urzędnik zakładów przemysłowych „Silesia“ ze złamaną nogą. Podczas indagowania go zeznał, że wraz z grupą niemieckich mło-

dzieńców podjął się uszkodzenia pomnika Schuëberta, a nawet zupełnego zdemolowania go, aby następnie czyn ten zepchnąć na młodzież polską. — Podczas obalania popiersia Hofbauer spadł z cokołu i złamał sobie nogę.

—o—

Areszt na pieniądze teatru.

WARSZAWA, 5. 6. (AW.) „Kurjer Czerwony“ donosi z Katowic, że władze skarbowe obłożyły aresztem subwencję przyznaną przez magistrat katowicki tutejszemu teatrowi, gdyż dyrekcja zalega od dłuższego czasu z zaplaceniem potrącanego od wynagrodzenia artystów podatku dochodowego w wysokości 66.000 zł.



Widok z budującego się drapacza chmur w Ameryce.

Kapitan sztabu generalnego - szpiegiem.

W tych dniach wykryta została w Pradze sensacyjna afera szpiegowska.

Szpiegiem w wielkim stylu jest zdemaskowany w tych dniach kapitan czeskosłowackiego sztabu generalnego (jego nazwisko trzymane jest narazie w ścisłej tajemnicy), który zatrudniony był jako dyrektor administracyjny w kancelarii ministerstwa spraw wojskowych. Afera, której głównym bohaterem jest ten kapitan, wykryta została dzięki przypadkowi w następujących okolicznościach:

W czwartek, dnia 30. maja r. b. odleciał z lotniska cywilnego w Kbelach (pod Pragę do Drezna pewien pasażer, który podczas rewizji paszportowej wylegitymował się niemieckim paszportem zagranicznym, wydany na nazwisko Friedländer.

Kiedy jednak samolot znajdował się już w powietrzu pewien funkcjonariusz urzędu celnego zauważył, iż pasażer widocznie w pośpiechu zapomniiał w urzędzie celnym swą teczkę, Teczka otwarto i stwierdzono, że jest ona kompletnie wypchana najpochodzącymi z ministerstwa obrony pochodzącymi z ministerstwa obrony narodowej. Było jasne, że chodzi tu o szpiegostwo i że szpiegiem był jeden z pasażerów, którzy w dniu tym z lotniska kbelskiego odlatywali. W międzyczasie do zarządu lotniska nadeszła depesza z Drezna, podpisana przez Friedländera, który prosił, by teczkę, którą zostawił w urzędzie celnym, oddano woźnemu w pałacu zakładów Skoda. Teczka wobec tego doniesiono na wskazane miejsce, dokąd udali się również wywiadowcy policyjni. Ci ukryli się w mieszkaniu woźnego i czekali na dalszy rozwój wypadków. Po kilku godzinach przed pałac Skoda zajechał samochód drezdeński, z którego wysiadł rzekomy pan Friedländer i udał się wprost do budki woźnego. Jego aresztowanie, jako też aresztowanie drezdeńskiego szofera, który auto jego prowadził było dziełem kilku sekund.

Zdemaskowanego oficera niezwłocznie przewieziono do sądu dywizyjnego, gdzie stwierdzono jego tożsamość i poddano dokładnemu przesłuchaniu. Wobec znajdującego się w rękach władz materiału obciążającego w postaci skonfiskowanej teczki z planami, zapieranie się aresztanta byłoby całkiem bezcelowe, wobec czego nieuczciwy oficer przyznał się do winy, a równocześnie zeznał szczegółowo, w jaki sposób znalazł się w posiadaniu tajnych planów i dokumentów. Okazało się, że szpieg sporządził sobie na podstawie odcisków

woskowych własne kluczyki od szafesów i zawsze w sobotę po służbie wyjmował z nich rozmaite ważne papiery, jako to plany mobilizacyjne, zarządzenia dyslokacyjne, projekty techniczne itp. Następnie samolotem odwoził papiery te do Drezna, tam fotografowano je i doręczano mu z powrotem, tak, że w poniedziałek mógł je znów położyć na miejsce. Zdemaskowany kapitan zeznał dalej, że za swą judaszową robotę otrzy-

mywał wynagrodzenie miesięczne w wysokości 7—8.000 marek niemieckich.

Zaznaczyć wypada, że okoliczność, iż centrala szpiegowska znajduje się w Dreźnie, bynajmniej nie dowodzi jeszcze, iż zdemaskowany szpieg pracował na rzecz Niemiec. Bardzo jest możliwe, że akcja ta wychodziła z innego zupełnie państwa, gdyż — jak wiadomo — kierownicy wielkich organizacji wywiadowczych zakładają zazwyczaj centrale szpiegowskie poza granicami swego państwa.

—o—

Nielada wzór duszpasterza.

Piszą nam z miasta:

W niedzielę, dnia 2. b. m. zjawiła się na plebanji kościoła św. Elżbiety p. B., celem zamówienia księdza na pogrzeb w poniedziałek o godz. 10 rano dla zmarłego czeladnika krawieckiego, niejakiego K. W. Ponieważ ś. p. zmarły był sierotą i rodzeństwo z trudem złożyło się, by go pochować, pani B. prosiła o pewną ulgę w kosztach ostatniej posługi duchownej na co sam proboszcz parafji, ksiądz Sigmund oświadczył między innymi dosłownie: „Jeśli w kapie i piechotę, to 40 zł., jeżeli zaś karetką ksiądz pojedzie, to 25 zł., skoro chcecie parady, to płacicie, a zresztą co się pani tak ze mną targuje jak na placu targowicy o zadek cielęciny“.

Niebywale zaskoczona tak brutalnym zachowaniem się „chrześcijańskiego“ kapłana, pani B. wpłaciła ostatecznie 25 zł. z tem, iż ksiądz przyjedzie po ciało nazajutrz o 10 rano, na którą to godzinę zamówiono też karawan.

Na drugi dzień lało od samego rana. Mimo to na pogrzeb sieroty przyszło wcześniej dosyć ludzi, ro-

bociarzy, kolegów śp. zmarłego i czekali na deszczu przed kaplicą na pogrzeb. Tymczasem nie widać ani karawanu, ani księdza. Rodzina zmarłego udała się tedy autodorożką do zakładu pogrzebowego, gdzie oświadczono jej, że ks. S. na własną rękę i bez wiedzy rodziny telefonicznie odwołał pogrzeb, rzekomo dla braku księdza, a podobno z powodu niepogody, czy niehumoru.

Wypadło więc pędzić autem na plebanję, ale znów tylko po to, aby ks. S. nawymyślał p. B. w najordynarniejszy sposób.

Zrozpaczona tem nieludzkim zachowaniem się plebana rodzina musiała zaapelować aż do kurji biskupiej, skąd polecono OO. Karmelitom wysłać księdza celem odprowadzenia zwłok na wieczny spoczynek. — Ks. biskup Lisowski był bezprzykładnym postępowaniem proboszcza kościoła św. Elżbiety w najwyższym stopniu zaaferowany. Istotnie ks. S. jest od dawna zanadto „głośnym kapłanem“ w swej parafji. Najwyższy czas, by odszedł na dobrze zasłużoną emeryturę.

Zbrodnicza para małżeńska.

CIESZYN. Przed kilku tygodniami znaleziono w lesie szumbar-skim zwłoki zamordowanego górnika Nytry z Sobieszowic.

Policja aresztowała, jako podejrzanego o dokonanie morderstwa, młodego robotnika Jana Wróbla.

W śledztwie Wróbel zeznał, że morderstwa dokonał za namową żony zamordowanego — Marji, z którą od pewnego czasu utrzymywał stosunki miłosne.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że osoby, które mieszkaly podczas wojny u Nytrów, ginęły zagadkową śmiercią.

Niejakiego Ważkę znaleziono powieszzonego, przyczem dopiero teraz wyszło na jaw, że Ważkę udusili Nytro-

wie, następnie zaś dla upamiętnienia samobójstwa powiesili go. Ważkową znaleziono zastrutą gazem świetlnym.

Ofiarą zbrodniczej pary małżonków padła również żebraczka Mintelowa, posiadająca znacznie szersze oszczędności.

Nytrowa stara się obecnie całą winę zrzucić na zamordowanego za jej namową małżonka, nie ulega jednak wątpliwości, że morderstw dokonali razem w celach rabunkowych.

—o—

Robotnicy!
popierajcie Wasze pismo
„Dziennik Ludowy“

Straszna tragedia rodzinna.

Zastrzelił żonę, dwoje dzieci i siebie.

Onegdaj w Wiedniu rozegrał się krwawy dramat rodzinny. 52-letni dr. Hugo Symann, radca ministerjalny w Pocztowej Kasie oszczędności, zastrzelił swą 30-letnią żonę Jadwigę oraz dwóch synów 11-letniego Herberta i 6-miesięcznego Hugona.

Przybyłym organom bezpieczeństwa przedstawił się okropny widok. W sypialni na podłodze leżał w pyjanie i koszuli Symann z raną postrzałową w sercu. W łóżku również w nocnej bieliźnie leżała jego żona, już martwa. Koło okna w łóżeczku znajdowały się skrwawione zwłoki maleńkiego Hugona, a w przylegającym gabinecie spał w swym łóżku snem wiecznym 11-letni Herbert.

Dr. Symann pozostawił kilka li-

stów pożegnalnych, w których atoli nie wspomniał ani słowem o przyczynie swego krwawego czynu. Dochodzenia policyjne oraz zeznania znajomych pozwalają przypuszczać, że ciężkie stosunki finansowe i długi popchnęły go do okropnego postępu.

Prawdopodobnie poprzednio Symann zapomocą jakiegoś środka nasennego zanarkotyzował swą rodzinę, bo na stoliku nonym znaleziono flaszeczkę z resztką jakiegoś białego proszku. Tragedja rozegrała się rano w czasie nieobecności służącej, która wyszła po zakupy.

Nieszczęśliwy kochał gorąco swą żonę i dzieci i jak się zdaje przesadny lęk o ich niepewną przyszłość był przyczyną rozpaczliwego czynu.

Samobójstwo z zawiedzionej miłości.

STANISŁAWÓW.

Helena Oleśków, lat 22, służąca ze Stanisławowa popełniła samobójstwo przez rzućenie się pod pociąg na dworcu kolejowym w Stanisławowie, który urwał jej prawą nogę powyżej kolana, zaś lewą zmiażdżył zupełnie. Przy de-

natce znaleziono kartkę meldunkową oraz kartkę z napisem „Żegnam świat, moje najdroższe, przez narzeczonego. Nazwiska wymienić nie mogę, ażeby nie był bardzo zmartwiony. Hela Franek”.

—o—

Zamordowanie gajowego.

STANISŁAWÓW.

hur, gajowy z dworu Franciszka Ręckiego w Stańkowie, pow. Stryj. Morkiego w Stańkowie, opw. Stryj. Mor-

derstwa dokonali Dmytro i Ilko Burkalowie, rolnicy ze Stańkowa w lesie. Powodem morderstwa była zemsta osobista. Sprawcy ujęci.

Majstrowie fabryczni -- pracownikami umysłowymi.

Sprawa ubezpieczenia majstrów fabrycznych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, która ciągnęła się niemal od dnia powstania zakładu — została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że majstrowie zaliczeni zostali do kategorii pracowników umysłowych i podlegają przymusowemu ubezpieczeniu.

Decyzję tę poprzedziły liczne konferencje ze związkami przemysłowców włókienniczych, zw. majstrów, oraz szeregu inspekcji, dokonanych w fabrykach w Łodzi, Białymstoku, Żyrardowie itd.

W rezultacie Z. U. P. U. ustalił, że „majstrowie w przemyśle włókienniczym, których istotą pracy stanowi nadzór techniczny nad pracą przydzielonych im pracowników i odpowiedzialność za całość pracy w powierzonych im kierownictwu jednostkach organizacyjnych” — podlegają obowiąz-
kowi ubezpieczenia w Z. U. P. U.

Równocześnie tak samo ubezpieczeni zostali majstrowie rytnicy, rysowni-

cy, oraz podmajstrowie drukarscy.

Liczba majstrów i podmajstrów, podlegających ubezpieczeniu, obejmuje kilka tysięcy osób.

Jaszczurki w kiszkach.

Przed niedawnym czasem gazety wiedeńskie podały wiadomość, że pewna kobieta wydzieliła z siebie jaszczurkę. Wyjaśniono nawet, w jaki sposób ta jaszczurka do jej kieszek się dostała.

Oto ubiegłego roku piła wodę z źródła leśnego i przytem połknęła albo jaje jaszczurcze albo młodą jaszczurkę, która rozwinęła się w jej żołądku (!).

Strapiona kobieta dała swe wydzielinę do zbadania w szpitalu. Okazało się, że wydzielona część rzekomej jaszczurki była skorką pomarańczową, która w jelitach kobiety przybrała formę, przypominającą górną część tułowia jaszczurki.

Ileż bajek o cudach natury, o cudownych ulczeniach powstało w podobny sposób jak historia o jaszczurce w kisz-
kach kobiety!

—o—

Najlepsze polskie dzieła literackie

za r. 1927 i 1928.

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej ustaliła obecnie ostateczną redakcję listy 20 najwybitniejszych dzieł polskich, wydanych w r. 1927 i tyłuż dzieł, wydanych w r. 1928.

Lista ta obejmuje następujące dzieła z dziedziny literatury pięknej i historii literatury:

Za r. 1927: K. Itakowicz: „Płaczący ptak“, J. Kossowski: „Zielona Kadra“, Z. Nałkowska: „Choucas“, L. Staff: „Ucho Igielne“, T. Boy-Żeleński: „Mózg i płeć“, R. Dybowski: „Wiliam Shakespeare“, J. Kleiner: „Juljusz Słowacki“.

Za rok 1928: G. Goetel: „Wyspy na chmurnej północy“, Z. Nałkowska: „Niedobra miłość“, M. Pawlikowska: „Paryż“, A. Tretiak: Literatura angielska (1748—1831).

—o—



Typ huculki z Żabiego.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Prywatny Zakład Naukowy

im. H. JORDANA

ul. św. Mikołaja 16. Tel. 14-36.

ul. Sobieszczyzny I. 15. Tel. 60.

przyjmuje

wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu.

Od września b. r. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły powszechnej **koedukacyjnej** przy ul. Sobieszczyzny (początek ul. św. Wojciecha).

Mieczysław KISTRYN.

—o—

Afera dostaw kolejowych.

Dziś będą zeznawać znawcy kolejowi.

Wczoraj przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący otrzymał pismo od przysięgłego Cwenarskiego, że z powodu choroby nie może jawnie się na rozprawie. — Do mieszkania Cwenarskiego udał się lekarz sądowy, który stwierdził, że jest on ciężko chory. — Na tej podstawie trybunał powołał na jego miejsce drugiego zastępcę p. Zeferowicza. — Wskutek tego rozprawa rozpoczęła się z jednogodzinnym opóźnieniem.

Pierwszy zeznawał inż. Gończakowski. Zeznania jego nie wniosły nic ważnego.

Ludwika Skurdowa, żona oskarżonego, zeznała że żyli tylko z poborów mies. męża, oraz ze wsparć pieniężnych rodziny.

Świadek Iwan Skłym, cieśla, zeznał, że oskarżony Bohusz kupił drzewo za 440 zł., świadkowi zaś dał 40 zł za obróbką materiału.

Świadek F. Okart zeznał, że sprzedawał przedziwo Leiterowi. Materiał ten był dobry.

Inż. Paweł Csala, kierownik „Oj-kosu”, zeznając, podał przebieg pertraktacji pomiędzy Ministerstwem komunikacji a syndykatem drzewnym o dostawę 7 milionów progów. Na dostawie tej można było zarobić po 2 złote na jednym progu.

Następnie przewodniczący oznajmił że trybunał nie zgodził się na wniosek dr. Pierackiego w sprawie przesłuchania jako świadka przysięgłego inż. Szpotta.

Z kolei przystąpiono do odczytywania aktów. Z zeznań złożonych w śledztwie przez świadka Weireba wynikało, że gdy go się zapytano czy urzędnikom lwowskiej dyrekcji dawał kiedy łapówki, odmówił odpowiedzi, twierdząc, że mogłaby z tego powodu wynikać dla niego szkoda moralna.

Z odczytanych następnie aktów kolejowych wynikało, że przed obje-

ciem posady przez Pawłowicza Wydział zasobów często kupował towary dla kolei z wolnej ręki, oraz przyjmowano nadwyżki przy dostawach ponad zawartą umowę.

Z odczytanych dokumentów Paw-

Sensacyjne zeznania świadków w procesie Jakubowskiego.

NEU STRELITZ 4. czerwca. (Pat.) Większą część rozprawy dzisiejszej w procesie Jakubowskiego wypełniły obszerne zeznania dwóch świadków, mianowicie komisarza berlińskiej policji kryminalnej Gennata, który prowadził śledztwo przygotowujące obecny proces Jakubowskiego, oraz adwokata Kocha, który w procesie Jakubowskiego przed 4-ma laty był obrońcą jego z urzędu.

Komisarz Gennat, zobrazował szereg swych dochodzeń, podkreślając, że śledztwa prowadzone równolegle niezależnie od siebie przez ówczesnego prokuratora Müllera i radcę Sterdinga, zawiąły sprawę całkowicie i doprowadziły do tego, że wszyscy oskarżeni świadkowie dawali z góry opracowane i umówione odpowiedzi.

Komisarz Gennat rozpoczął swoją pracę od wynalezienia takich świadków, którzy dotychczas w całej sprawie żadnej roli nie odegrali i przez nikogo przesłuchiwać nie byli. Świadców takich udało mu się znaleźć osobie brata oskarżonych Nogensów i wychowanka zakładu karnego Utesca, któremu młodszy z braci Nogensów zwierzył się, iż Jakubowski był niewinny.

Wśród niesłychanego napięcia na sali odmalował komisarz Gennat przebieg badania Augusta Nogensa, który po przedstawieniu i zeznaniach poczynionych przez innych świadków zakładał się i po ataku napół epileptycznym przyznał się, iż w dniu morderstwa był w miejscu zbrodni i brał w niej udział. Matka Augusta Nogensa, a babka zamordowanego, przesłuchiwana później, przyznała się również, że wiedziała o przygotowywaniu morderstwa. Komisarz Gennat stwierdził, że wszystkie zeznania przez niego odebrane wskazywały na udział Jakubowskiego, wykazując jednocześnie, w sposób niezbity, że główni świadowie ówczesni, którzy Jakubowskiego obciążali brali udział w samym morderstwie.

Sensacyjnym momentem w następnych

łowicza wynikało, że przed laty miał on gotówkę złożoną w bankach rosyjskich w kwocie 150.000 rubli.

Z powołanych świadków nie jawiło się 6-ciu na rozprawie. W sprawie tej wypowiedzą się obrońcy, oraz trybunał dziś na rozprawie. Dziś również będą przesłuchani rzeczoznawcy kolejowi, którzy od początku śledzili przebieg rozprawy.

zeznaniach obrońcy Jakubowskiego adwokata Kocha było katagoryczne oświadczenie jego, że nigdy w żadnym momencie nie wyraził wobec prokuratury przekonania, że Jakubowski był winien i że to swoje twierdzenie musi podtrzymać nawet wbrew zaprzysiężonemu twierdzeniu prokuratora Müllera. Świadek stwierdził, iż oczekiwał z całym optymizmem wyniku rozprawy przeciwko Jakubowskiemu, aby sąd na podstawie zeznań zdzieciniałego idioty Ilanensa mógł wydać wyrok śmierci.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek wierzy, adwokat Koch w zupełną niewinność Jakubowskiego. Pod koniec swych zeznań, oświadczył dr. Koch, iż nie rozmawiał wprost z Jakubowskim, lecz słyszał, iż stracony bezpośrednio przed wykonaniem wyroku wyraził życzenie ujrzenia raz jeszcze swej córeczki Anny i że do końca zapewniał o swej niewinności. Zwracając się do Augusta Nogensa, adwokat Koch oświadczył: „Mówię to panu dziś prosto w twarz — pan jesteś sprawcą morderstwa a nie kto inny”.

BERLIN. 5. czerwca. (Radjotel. wł.) Dziś, w czasie zeznań sędziego Hunka, który przesłuchiwał podczas pierwszego procesu Nogensów, zaszedł sensacyjny zwrot, a mianowicie August Nogens przyznał się do zbrodni zabójstwa, wykazując tem samem niewinność Jakubowskiego.

Drugim momentem sensacyjnym było przesłuchanie prokuratora Müllera. Prokurator Müller bowiem w czasie procesu oświadczył Nogensowi — „my się przecież znamy, jesteś Nogens, wszak was w Palingen nie było, dlatego sąd przypuszczał że alibi oskarżonych jest pewne.”

Korespondent „Voss. Ztg.” podaje, że zeznania sędziego Hunka i prokuratora Müllera wywarły ogromne wrażenie, gdyż mocno obciążły obydwóch, a w szczególności Müllera, dlatego sąd zarządził zaprzysiężenie tegoż.

—o—

Miejski Zakład czyszczenia miasta dręczycielem ludzi.

Przed kilku dniami pojawiła się notatka w „Dzienniku Ludowym” w sprawie nieładzkiego traktowania robotników w Miejskim Zakładzie Czyszczenia Miasta przez tegoż dyrektora p. Gończakowskiego. Obecnie zaś należy napiętnować publicznie fakt, jaki miał miejsce dnia 4. czerwca b. r. W dniu tym, kiedy po przepracowaniu 8-mio godzinnem powrócili robotnicy z autami z miasta, wydano im polecenie z rozkazu dyrektora, ażeby z powrotem jechali do pracy na drugą szychę.

Takemu zarządzeniu robotnicy sprzeciwili się, gdyż upadali z wycieńczenia. Wyśłali natomiast jednego robotnika Buhę Jana, do dyrektora, ażeby oświadczył, że

drugiej szychy robotnicy nie są w stanie robić, — tembardziej, że p. Gończakowski nie liczy drugiej szychy, czyli godzin nadobowiązkowych. P. dyrektor Gończakowski czując się dotkniętym śmiałością robotnika, zawezwał telefonicznie policję, każąc go aresztować, jako komunistę. Wszystkim zaś wyznówł pracę na dni 14-cie.

Czy takie postępowanie jest dopuszczalne pod okiem Inspektoratu Pracy? Czy nie wracamy do średniowiecza?

Z postępowania p. Gończakowskiego widzimy, że prasa musi na czas dłuższy zarezerwować dla tego pana stałą rubrykę.

Robotnik.

Wyrok na szajkę włamywaczy.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie 11-tu oskarżonych o liczne włamania i kradzieże. Główny oskarżony Terenty Szpak, został zasądzony na 6 lat, Jan Dacko na 4, Józef Sajewicz na 1 rok, Władysław Juras na 7 miesięcy, Józef Wasyluk na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Inni współoskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

—o—

Na Kolonję dla dzieci robotniczych h.

Drukarnia Neumana, składa na kolonję dla dzieci robotniczych zł 17.—

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 5 czerwca 1929.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Magistrat król. stol. miasta Lwowa, ogłasza konkurs na dwa posagi po 350 (trzysta pięćdziesiąt) złotych dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach, z fundacji śp. Kasprowa i Apolonji Boeckowskich.

Podania o przypuszczenie do losowania należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 20. czerwca 1929 r.

Podania wniesione po upływie tego terminu, lub nieodpowiednio udokumentowane nie będą uwzględnione.

Osoba, która już raz taki posag wylosowała, do dalszych losowań przypuszczona być nie może.

CHCE ŻYC SAMODZIELNIE. Marja Jachec, zam. w cegielni „Radziwiłł” na Bogdanówce, doniosła policji, że przed tygodniem wyszła z domu jej 15-letnia córka Paulina i dotychczas nie wróciła.

INKASANT NASZYCH CZASÓW. Herman Openheim, właściciel sklepu przy ul. Strzeleckiej 1, doniósł policji, że były jego subiekt Samuel Schatten, objeżdża prowincjonalne miasteczka i wyłudza pieniądze od klientów donoszącego, przedstawiając się jako agent jego firmy.

Szkoda wyrządzona, jest dość znaczna. „WISŁA” **LUPEM RZEZIMIESZKÓW** Z podwórza magazynu tytoniowego przy pl. Cłowym, skradziono skrzynię papierosów „Wisła”, wartości 750 zł. Na ślad złodziei, nie natrafiła na razie policja.

CZYJA BRYNDZA? Posterunkowy przytrzymał Stanisława Białego, w chwili gdy niósł faskę bryndzy o wadze 21 kg skradzioną na szkodę nieznanego właściciela. Bryndzę tę może poszkodowany odebrać w Wydziale śledczym policji.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania N. Słomińskiego przy ul. Piekarskiej 191, skąd skradli ubranie, wartości 250 zł. Józef Diaczyszyn został aresztowany za kradzież mieszkaniową, na szkodę Sary Barach, zam. przy ul. Źródlanej.

Aron Rappaport został przytrzymany w chwili opróżniania torebki, pewnej kobiety. Pechowca” odstawiono do aresztu.

Los ich podzielił Józef Mickiewicz, którego aresztowano za różne kradzieże.

Zamiast pieprzu i soli nabył tombak jako złoto.

Franciszek Duhonarski kierownik Kółka Rolniczego w Chłopach, dnia 21. lipca ub. roku przybył do Lwowa, by poczynić zakupy. Na placu Gołuchowskich przystąpił do niego jakiś osobnik, który przedstawiając się jako cudzoziemiec, zaofertował mu kupno 2 obrączek i zegarka złotego. W tym momencie przystąpił do nich jakiś rzekomo kupiec żyd, który powiedział Duhonarskiemu, że przedmioty te są warte 500 zł. i prosił go, by kupił je dla niego gdyż właściciel chce złoto to sprzedać tylko chrześcijaninowi.

Duhonarski z „grzeźności” kupił za 300 zł. kosztowności te dla rzekomego kupca. Po wręczeniu pieniędzy obaj nieponie ulotnili się. Duhonarski, zorientowawszy się że padł ofiarą oszustów, udał się do policji, gdzie z fotografii agnoskował Filipa Pinkasa Nadla, false Brandesa, jako owego „kupca”.

Wczoraj stanął Nadel przed wyrokiem sędzią r. Szulistawskim. Poszkodowany nie agnoskował jednak oskarżonego. Wobec tego Nadel został uwolniony od oskarżenia.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Jedna jedyna noc”
Piątek, o 7.30 „Potęga przeznaczenia”
Sobota, o 7.30 „Baron Kimel”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Miłość bez grosza”
Piątek, o 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża”
Sobota, o 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża”.

JUTRZEJSZA PREMIERA w Teatrze Kopernika 26. II. p. o godz. 7-mej wiecz. Małym. Niezwykle interesująca ii oryginalna komedia Aleksandra Engla „Sylwia kupuje sobie męża”, zapowiada się doskonale. Główne postacie tej sensacyjnej komedji, odtworzą pp.: Jerzmanowska, Petrykiewicz, Poraska, Bielecki, Kalinowski, Kuśtowski, Kwiatkowski i reżyser Okornicki. Urządzenie sceny insp. J. Stahla.

POZEGNALNE WYSTĘPY operetki lwowskiej. Dziś 50 proc. zniżka obowiązuje na przedstawienie operetki Roberta S'ozu „Jedna jedyna noc”. Ostatnie trzy pożegnalne trzy pożegnalne występy operetki odbędą się w „Aronii Be Kimu”, który ukaże się po raz pierwszy w sobotę 8. b. m. W tej komedji muzycznej, która zakończy sezon operetkowy, pożegnają się artyści nasi z publicznością, opuszczając Lwów na gale dwa i pół miesiąca.

WIELKI KONCERT „Lutni- Macierzy” „Echa- Macierzy”, dwu najlepszych chóarów w Polsce, odbędzie się we wtorek dnia 11. b. m. o godz. 8 min. 15 wiecz. w sali Polskiego Tow. Muzycznego przy ul. Chorążczyzny 7. Bilety do nabycia w dniach 6, 8, i 10 b. m. w lokalu „Echa- Macierzy” gmach Skarbka, II p. (wejście od pl. Gołuchowskich 1. 4).

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Submarine” Łódź podwodna S. 44.

MARYSIENKA: „Submarine” Łódź podwodna S. 44.

LEW: „W szponach lamparta”.

PALACE: „Miłość dziewczyny z Music halu” i „Nieznosna Fifi”.

APOLLO: Lon Chaney „W wirze wiekomiejskim”.

COLOSSEUM: Rin- tin- tin „Wilki i szakale” oraz dwie komedje.

CHIMERA: „Wenus za parawanem”.

CASINO: „Zar miłości” z Greją Garbo.

PASAZ: „Pod maską bandyty”.

UCIECHA: „Wieża Miłości”.

FATAMORGANA: „Bogini pokus” i „Trzynasta godzina”.

OAZA: „Kochanka torreadora”.

LUNA: „As pikowy”.

PROMIEN: „Mogiła wśród lodowców”.

Komunikaty.

KOŁO PPS. PRACOWNIKÓW GMINNYCH. Zgromadzenie we czwartek 6. b. m. o godz. 6-tej w lokalu ul. Ormiańska 1. 2.

KURS (dalszy ciąg) dla ławników Sądu Pracy, mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Rady Okręgowej Centr. Organizacji Związków Zawod. Prac. Um. we Lwowie, odbędzie się teje staraniem w piątek, dnia 7. b. m. w lokalu przy ul. „CHIRURGIA ESTETYCZNA”. Dnia 7, czerwca, w piątek o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w Polskim Tow. dermatologicznym w sali kliniki dermatologicznej Piaskarska 81, wykład p. dr. Noel z Paryża na temat „Chirurgia estetyczna”. Zarząd Towarzystwa zaprasza na ów wykład wszystkich lekarzy interesujących się tym działem nowoczesnego leczenia.

Łańcuch prasowy.

Tow. K. Z. składa na fundusz prasowy „Dz. Lud.” kwotę zł. 20.— i wzywa wszystkich wezwanych towarzyszy, którzy dotychczas nie złożyli, do składania odpowiednich kwot.

Walne Zgromadzenie Tow. Uniwersytetu Robotniczego, oddziału lwowskiego

odbędzie się w poniedziałek, 10. czerwca b. r. o godz. 18.30 w sali przy ul. Bourlarda 1. 5.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 4) Wybory Zarządu.
- 5) Wybór Komisji rewizyjnej.
- 6) Wnioski.

Za Zarząd:

Froelich R., sekr. Szczyrek Fan, przew.

Wypadek samolotowy obok rogatki Wuleckiej.

Wczoraj popołudniu odbywał lot ćwiczebny samolot wojskowy typu „Henriot” w okolicy rogatki Wuleckiej niespodzianie motor przestał funkcjonować. Wobec tego por. pilot. Ludwik Krzysztof, znajdujący się w samolocie wraz z mechanikiem sierż. Aleksandrem Cebulą, zmuszony był lądować wśród trudnych warunków. Aparat opadając zrył się przodem w ziemię i został poważnie uszkodzony. Porucznik wraz z sierżantem na szczęście wyszli cało. Uszkodzony samolot przetransportowano do warsztatów mechanicznych 6 pl. lotn.

4-letnia dziewczyna ofiarą wyroska

17-letni Natan Katz, zam. przy ul. Weteranów, w grudniu ub. roku kilkakrotnie dopuścił się zhanbienia na 4-letniej Hani D., córce zezeladnika, zatrudnionego w warszacie jego ojca. Zwyradniały wyrostek, dawał dziecku cukierki, nakozując, by nikomu o tem nie mówiła. Dziewczynka zwierzyła się jednak pewnego razu matce swej, ta zaś spowodowała aresztowanie Kacza.

Wczoraj stanął on przed wyrokiem sędzią r. Swierczyńskim. Po przeprowadzeniu tajnej rozprawy, Katz został skazany na 3 miesiące więzienia. Wykonanie kary zostało jednak zawieszone na przeciąg 5 lat. Skazanego bronił dr. Sz. Weiss, oskarżał prok. Bizub.

Rupiec wiedeński włamywaczem.

Onegdaj dokonano włamania do mieszkania Zygfryda Ultmana, zam. przy ul. Długosza 1. 3. Łupem złodzieja padł złoty zegarek, ołówek w złotej oprawie, pióro różniane złota, oraz 2 000 zł. i 80 dol. w gotówce.

Policja przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że sprawcą kradzieży był Franciszek Ley, kupiec z Wiednia, który pomimo, iż nie ma zezwolenia na pobyt w Polsce, zamieszkał w Glinisku koło Żółkwi.

W czasie zarządzonej rewizji w Glinisku znaleziono kosztowności skradzione na szkodę Ultmana, ukryte przez włamywacza w chlewie. Wobec tego Leya, aresztowano i odstawiono do więzienia we Lwowie.

Kronika z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu

„WESELE NA KURPIACH”.

Od kilku dni na wielkiej arenie P. W. K. (teren zachodni) odbywa się nadzwyczaj efektowne zjawisko p. t. „Wesele na Kurpiach”. Widowisko to w dniu 1 bm. ściągnęło niezliczone tłumy widzów. Żywe oklaski zbiera oryginalna orkiestra kurpiowska.

WIELKA LOTERJA FANTOWA.

Celem wzmoczenia ogólnego zainteresowania Wystawą urządziła Dyrekcja jej wielką loterię fantową. Cenę losu ustalono na 3 złote.

Ciągnięcie wygranych nastąpi w 4 serjach i to w dniach 26 czerwca, 31 lipca, 28 sierpnia i 28 września 1929 r.

Losowanie dokona publicznie Gen. Dyrekcja Loterii Państwowej.

W każdej serii loteryjnej jest ponad 8.000 wygranych, w tym wygrane wartości 75.000 zł., 20.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł., 2.000 zł., kilka po 1.000 zł., 500 zł., oraz kilkadziesiąt po 100 zł. Nadmienić należy, że najmniejsza wygrana posiada wartość 10 zł.

DROBNY POŻAR.

Dnia 1 czerwca o godz. 18'45 na terenach zachodnich P. W. K. w dziale przemysłu drzewnego wybuchł pożar, który nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Pożar powstał w pawilonie firmy Glesinger z Cieszyńska, wybudowanym z cennego drzewa limbowego. Bezpośrednim powodem ognia była eksplozja filmu, wyświetlanego w tym pawilonie.

OPINIA PRASY ANGIELSKIEJ.

Prasa angielska mimo wyborów w

Wydzierżawienie polowania na pchły.

Wydaje się to nieprawdopodobne — jednak zdarzyło się istotnie. W Meklemburgii pewien właściciel wielkiego majątku wpadł na pomysł wydzierżawienia... polowania na pchły. I co ciekawsze, znalazł się człowiek, który to polowanie wydzierżawił za cenę 10 marek rocznie. Chodziło tu oczywiście nie o drobne marne stworzonka, które które często są niezbyt przyjemnymi towarzyszami w łóżku — ale o pchły wodne. Są to niewinne owady, uwijające się po stawach, niewyrządzające nikomu nic złego. Grają one bierną rolę — są zjadane przez ryby. I dlatego stały się w owej miejscowości artykułem „handlu”. Kto chce mieć karmę dla ryb, musi właścicielowi stawów opłacać prawo polowania na pchły wodne.

Zdaje się, że od czasu jak ludzie handlują, podobnego interesu jeszcze nie przeprowadzono nigdzie.

—o—

własnym kraju dużo miejsca poświęca Powszechnej Wystawie Krajowej. M. in. bardzo obszerną korespondencję z Warszawy poświęcił Wystawie „The Times”, który wspólnie z „Evening News” nazywa Wystawę poznańską polskim Wembley.

RUCH ZJAZDOWY.

Wielki ruch wycieczkowy do Poznania na P. W. K. wzmaga się systematycznie, przyczem punktem kulminacyj-

nym zjazdu będą miesiące czerwiec, lipiec i sierpień. Już obecnie, w pierwszych dniach czerwca, po terenach Wystawy snują się bardzo liczne wycieczki organizacyj zawodowych, szkolnictwa i wycieczki zagraniczne.

4 DNI WIELKICH REWIJ.

W sobotę dnia 1 czerwca, po zakończeniu wielkiego popisu tresury psów policyjnych na arenie P. W. K. rozpoczął się 1-szy dzień wielkich rewij, na program którego złożył się oryginalny „pochód pieniędzy”, w fantastycznych kostjumach, przy dźwiękach orkiestry.

Światowy mistrz włóczykijów.

Podaliśmy niedawno, wiadomość, o kongresie włóczęgów, który odbył się w Sztutgarcie. Nie brał w nim jednak udziału „mistrz” światowy włóczęgów Józef Leon Łazarowicz, król włóczęgów amerykańskich i bezkonkurencyjny rekordzista w tym kierunku.

Tytuł „króla” otrzymał on w r. 1927 w Minneapolis przy sposobności „kongresu” podobnego do sztutgarskiego. Wyrażano tam uznanie dla dziesięcioletniej „karjery” tego człowieka, który w tym czasie zdążył już odbyć włóczęgę po wielu krajach przemierzwszy 580.000 kilometrów. Aby się „zabezpieczyć przeciw wszelkim niespodziankom”, miewał zawsze przy sobie w

sakiewce 2 centy (dwadzieścia kilka groszy), pozatem jeszcze drobną monetę chińską i plik wycinków gazetarskich. Na palcu wskazującym u prawej ręki nosi symbol swej godności, pierścień z pieczęcią, przedstawiającego orła z rozpostartymi skrzydłami, a w kieszonce stampilę z jego „królewskim” podpisem. Obecnie Łazarowicz chce się żenić i dlatego rozpoczyna inne życie. Ale pierścień chciałby przekazać jakiemuś „godnemu” następcy. Na zakończenie jednak swej karjery pragnie zwiedzić jeszcze Rosję, której jeszcze nie zna. Gdyby mu nie pozwolono na wjazd do tego kraju, to zadowolił się Alaską!

Małżonka zobowiązana jeszcze do uczęszczania do szkoły.

W Ameryce obowiązek szkolny trwa do ukończonego szesnastego roku życia. Nic tedy dziwnego, że inspektor szkolny w Chicago ogłosił następujące rozporządzenie:

Wzywam wszystkich małżonków, w których mieszkaniach znajdują się kobiety poniżej lat szesnastu, by je posłali do szkoły. Jeśli tego nie uczynią, to zmuszeni będą uiszczyć wysoką karę pieniężną, za popełnione występek.

Inspektor szkolny.

Smith.

W Chicago przeprowadzono specjalną statystykę kobiet zamężnych poniżej lat 16 i doliczono się liczbę kilkuset. Przed kilku miesiącami wyszła piętnastoletnia Klara Hartley za kupca Johna Mac Corna. Młoda para odbyła dziesięcioletnią podróż poślubną do Europy. Kiedy przed kilku dniami wrócili do Chicago, nie złego nie przeczuwając, pani Corn znalazła w swym mieszkaniu wezwanie urzędu dla nieletnich. Tam „pannę Hartley” (tego, że jest panią Corn nie przyjęto do wiadomości) — zawiadomiono, że z powodu występkę niedopełnienia obowiązku szkolnego oddaną będzie do zakładu wychowawczego.

Tam biedne to stworzenie spędziło za karę dziesięć dni, dopóki mąż jej nie złożył uroczystego zobowiązania, że odtąd punktualnie będzie ją posyłać do szkoły. — W ten sposób uzyskała uwolnienie swej młodziutkiej żony.

Myśli i uwagi.

Dla niejednej matki, życie przedstawia się jak długi szereg pończoch do cerowania...

*

Zaden mężczyzna nie jest tak dobrym, iżby go dobra kobieta nie mogła jeszcze lepszym uczynić.

*

Musimy przecie, na miłość boską, żyć dla kogoś, co nas potrzebuje! — powiedział mężczyzna i dał sobie wypijać krew przez... pluskwę.

*

Istnieją trzy gatunki ludzi, którzy pieniędzy nie mają: rozrzutnicy, skąpi i ubodzy.

*

Najstraszniejszą rzeczą jest prowadzenie konwersacji z głupią kobietą. Nie dlatego, że jest głupia, lecz dlatego, że musimy jej bezustannie dowodzić, iż ją uważamy za mądrą...

—o—

Kącik pouczający.**Trucizny oszłamiające i ich zwalczanie.**

Coraz więcej ludzi szuka ucieczki od życia bądź na zawsze w samobójstwie, bądź na jakiś czas przynajmniej, przez oszołomienie się alkoholem lub inną trucizną. Widzimy to śledząc statystykę samobójstw i i opilstwa oraz zażywania

morfiny, opium i kokainy.

W ostatnich czasach zażywanie tych trzech trucizn, celem wprawienia się w błogi stan zapomnienia rzeczywistości, przybrało takie rozmiary, że Liga Narodów w r. 1925 uważała za konieczne podjąć inicjatywę utworzenia „traktatu opiumowego“, którego ratyfikacja w wielu krajach nie została jeszcze przeprowadzona.

Jedno z pism niemieckich poświęca tej ponurej kwestji obszerny artykuł, usiłując podać środki ku zwalczaniu tej szalonej zarazy.

Prof. Lewin pisze, że w r. 1874 podał do wiadomości pierwszy wypadek morfinizmu w Niemczech. Od owego czasu

„gmina“ szukających oszołomienia
wzrosta do milionów.

Skąd to pochodzi, że zaraza ta jak choroba infekcyjna tak gwałtownie się szerzy?

Przypuszczano, jak mówi Dr. Hartkopf, że przyczyna tej epidemii leży w klęsce wojennej i w stosunkach powojennych Niemiec. Niewątpliwie spadła ogromnie odporność fizyczna i moralna ludzi po wojnie.

Ale to nie stanowi jedynej przyczyny. W krajach takich, które z wojną nie lub mało miały wspólnego,

jak w Szwajcarii i w Stanach Zjednoczonych liczba morfinistów, kokainistów i opiumistów wzrosła również ogromnie. W Stanach Zjednoczonych od r. 1923 do miliona.

Pytanie jest, czy potrzebne są te trucizny, które

zastępują samobójstwo powolną śmiercią?

W medycynie nieodzowne są morfina i opium. Natomiast najsrozsza niszczycielka kokaina jest zupełnie niepotrzebna. A jednak najwięcej tej trucizny produkuje się przedewszystkiem w południowej Ameryce. Należałoby tej produkcji zupełnie zakazać.

Co się tyczy opium i morfiny, uważa Dr. Lewin, to stanowią one znaczny przedmiot handlu Azji Wsch., Bałkanu, Bułgarii i Serbji. Żąda on skontyngentowania ilości tych artykułów i

odpowiednich przydziałów dla każdej fabryki dla celów medycznych.

Projekt ten należy jednak uważać za całkiem nierealny, gdyż w handlu truciznami oszłamiającymi mają wielki udział rekiny kapitalistyczne różnych krajów.

**Kącik humoru.****SWATY.**

— Mam dla pana stosowną partję, — mówi pośrednik małżeństw — ale pan musi się ogolić i włożyć czysty kołnierzyk.

— Tak? A jeśli potem z tego nic nie będzie?

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

— Francu, co to za siną plamę ma twój tatuś na lewym policzku?

— To znamię mamy.

„COBY PANI ZROBIŁA?“

Fizyk profesor pyta studentkę w seminarjum:

— Coby pani zrobiła, gdyby znalazła się pani w południe nago na Placu Teatralnym?

Studentka zakłopotana odpowiada:

— Sądę, że bym się bardzo wstydziała.

— Nonsens! Pani promieniowałaby ciepło.

ODKRYCIE.

— Przypominasz sobie zegarek, który zgubiłem przed czterema laty?

— Owszem, złoty zegarek.

— Nie mogłem wówczas pojąć, w jaki sposób go zgubiłem. Dopiero dziś rano wkładam starą kamizelkę i...

— I znalazłeś w niej zegarek?

— Nie, ale — dziurę, przez którą zapewne musiał wypaść.

PIERWSZA W NOCY.

Zona: — Janku, czy to ty?

Mąż: — Ma się rozumieć. A kogoż ty do kaduka spodziewałaś się o tej porze w nocy?

— 0 —

Z wydawnictw.

Nr. 21. „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ zawiera artykuły: Bojfa-Zeleńskiego — Bronzownicy (Polanika o Mickiewiczu), S. Kulakowskiego — o Andrzeja Białym, A. Prędkiego — o książce E. M. Remarque'a S. Jarocińskiej - Malinowskiej — O Constantin - Weyerze i Emmanulu Bove; recenzję S. Napierskiego o książce T. Peipera „Raz“; sprawozdanie M. Sterlinga z krakowskiej wystawy malarstwa polskiego; „Kronikę tygodniową“ i sprawozdania teatralne A. Słonimskiego; re-produkcję nowych płócien Kislinga; korespondencje; anegdoty i w. in. Numer bogato ilustrowany.

ALGEBRA z licznymi zadaniami Zygmunta Chwiałkowskiego. Podręcznik na klasę IV gimnazjalną. Wydawnictwo M. Arcta. Cena zł. 4.—.

Podręcznik przystosowany jest do ostatniego programu gimnazjum państwo

wego zawiera teorię i wielką ilość zadań, dobranych starannie i trafnie tak pod względem urozmaicenia tematów, jak i stopniowania trudności.

Autor stara się z jednej strony wyrobić w uczniu biegłość rachunkową, z drugiej rozwijać w nim zdolność do rozumowań logicznych, przytem zawsze ogranicza się do materiału, który uczeń jest w stanie opanować.

LITERATURA POLSKA w. XIX, — Manfreda Kridla. Cz. IV. Literatura w kraju po r. 1830. Podręcznik dla szkół średnich. Wydawnictwo M. Arcta. — Cena zł. 4'80.

Część IV podręcznika M. Kridla pt. Literatura polska wieku XIX, rozpoczyna się od przedstawienia twórczości Norwida (poraz pierwszy w podręczniku szkolnym) i Fredry. Następny dział książki zajmuje powieść polska i główni jej przedstawiciele: Krasiński, Rzewuski, Korzeniowski, Ign. Chodźko, Czapkowski, Kaczkowski, Żmichowska, Jeż — poczem następują pomniejsi

poeeci tego okresu, jak: Pol, Syrokomla, Lenartowicz, Ujejski.

III ROCZNIK UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE. Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazał się III Rocznic Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, zawierający kompletne materiały sprawozdawcze za rok 1927; W tablicach na dwustu kilkudziesięciu stronach przedstawiono w sumarycznych zestawieniach ogólne wyniki finansowe i statystyczne wszystkich rodzajów ubezpieczeń, umożliwiające czytelnikowi szybkie zorientowanie się w całokształcie ubezpieczeń społecznych.

PRZYRODA I TECHNIKA. zeszyt 5 z 1929 r. zawiera nast. artykuły: Dr. J. Żurawski: Początki ludzkiej kultury na obszarze Polski zachodniej; Dr. E. Stenz: Zorze polarne; J. Labadie: Torf jako ekonomiczne paliwo dla silników samochodowych. Ponadto cały szereg wiadomości z postępów i zdobytych wiedzy.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjąć z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, będzie stale pomieszczać w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników**, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców**.

RADJO

Piątek, 7 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

- 16.00. Muzyka płyt gramof.
- 17.00. Odczyt z działu „Radjotechnika“.
- 17.55. Koncert orkiestry mandolinistów.
- 19.56. Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astronom.
- 20.30. Koncert symf. (transm. z Doliny Szwajcarskiej).

KRAKÓW 314,1 m.

- 18.55. Rozmaitości — recytacje p. Władysława Dorali, gawędziarza podhalańskiego.
- 20.30. Koncert wiecz. poświęcony lekkiej muzyce pp. Bobby Eisinger (fort), Stanisława Żurawskiego, (śpiew), Władysława Olkuszniaka (harmonijka ustna), Adam Pajak (Lenczowski, (akomp.), Jan Ławrusiewicz (gitara hawajska), do śpiewu a. k. kompaniję p. Kazimierz Meyerhołd.

POZNAŃ 339,8 m.

- 17.55. Arje operowe w wyk. Michała Prądzica.
- 18.25. Utwory fortepianowe.
- 22.15. Radjogralja (syst. Fullona).

KATOWICE 416,1 m.

- 16.00. Koncert płyt gramof.
- 20.30. Transm. muz. lekkiej.

WILNO 455,9 m.

- 19.20. Muzyka płyt gramof.
- 20.00. Aud. literacka. Zradjofonizowane nowele Zdzisława Kleszczyńskiego w wyk. Zesp. Dram. Rozgl. Wil.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

- 19.05. Orkiestra.
- 22.25. Muzyka taneczna z hotelu Scamola.

BERLIN 475,4 m.

- 17.00. Transm. muz. z hotelu Kaiserhof.
- 20.00. Transmisja z Opery Miejskiej.

WIEN (Rosenhügel) 519,9 m.

- 17.25. Koncert.
- 20.00. „La Traviata“ opera w 3 odsłonach Verdiego.

BUDAPESZT 545, m.

- 20.10. Płyty gramofonowe.
- 21.45. Koncert zespołu smyczkowego.



Drobne ogłoszenia dla poszukujących i dających pracę:

Biuro Kostłuka Kopernika 19 telefon 33-93 umieści doborowe siły nauczycielskie, bony Polki, cudzoziemki pielęgniarzy niemieckich zarządczyni gospodini, agronomów z wyższymi i niższymi studjami leśniczych, kucharzy ogrodników, pomocników gospodarczych wszelki personal restauracyjny, sezonowy

ZDOLNY, młody artysta dramat. izraelski który grał dotychczas w klubach amatorskich, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Artysta“, do Adm. Dzień. Miejscowość obojętna.

KONWERSACJA, korespondencji, literatury, gramatyki, języka angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego i niemieckiego — udziela lingwista, z zastrzeżeniem wykształceniem i praktyką. Warunki skromne. Artur Klahr Sapier, ul. Pod Dębem 1. 12 I. p.

PIERWSZORZĘDNY B klasowy piłkarz, grać będzie w drużynie, która mu wyrobi posadę, zapewni jej skromne utrzymanie. W razie życzenia może być trenerem. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „dobry przebojowiec“ do Adm. Dzień.

DOBRY KOMBINATOR reklamowy, umiejący dobrze rysować i obznajomiony z wszelkimi treściami reklamowymi, poszukuje posady w jakiegokolwiek bądź fabryce zajęcia. Zgłoszenia pod „Reklama“ do Adm. Dz. Lud.

EMERYTOWANY funk. PP. poszukujący posady biurowej, ewentualnie porządk. inkasenta lub magazyniera w poważnej instytucji. Zgłoszenia do Adm. pod „Funkcjonariusz“.

Zdolny młody handlowiec z działu konfekcyjnego poszukuje natychmiastowej posady. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Adm. Dz. L.

Młody mężczyzna poszukuje posady inkasenta lub praktykanta biurowego za małym wynagrodzeniem. Wiadomość do Administracji.

Młody pomocnik branży technicznej poszukuje posady. Zgłoszenia pod M.

Zdolny młody magazynier poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Magazynier“ w Administracji Dz. L.

OGŁOSZENIA

Mów, co chcesz!
w Centrali Pończoch
PFAU Rynek 19

faktycznie najtaniej,
bo wchód przez sień!

Biura Miejskiego Zakładu Pogrzebowego

mieszczą się przy

ulicy Sobieskiego L. 16.

Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakres jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.

Księgarnia Ludowa

ul. Szajnochy 1. 2.

poleca następujące książki:

- Frankowska:** Ubezpiecz. na wypadek choroby — 70
— Ustawa o ubezpiecz. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.) . . . 8—
Umowa o pracę pracowników umysł. robotników 2'40
Śady pracy 2'40
Urlopy wypoczynkowe 3—
Regulamin czynności kas chorych . . . 1—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł. 1'50
Janelli: Ustawa o ubezpiecz. od wypadków (opr.) 9—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc. 2'50
Ochrona pracy w Polsce . . . 1—
D. Gros: Powojen. odbud. Polski . . 1'20
Sjonizm Adwokatów — 50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist. 1'60
Króliński: Dzieje narodu polskiego 1'50
Niedziałkowski: Teoria i praktyka socjalizmu 5—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran. 7'60
Porczak: Walka o demokrację . . . 3—
— Religia a polityka — 10
Księga pamiątkowa P. P. S. 3 50